

Krystian Bedyński

**POZAWARSZAWSKA KONSPIRACJA WIĘZIENNA NA TERENACH
OKUPOWANYCH PRZEZ NIEMCÓW 1939-1945.
(UDZIAŁ POLSKIEGO PERSONELU)***

I. WPROWADZENIE

Więzienia, które okupanci niemiecki i radziecki uruchamiali niezwłocznie po opanowaniu terenu, spełniały w latach 1939-1945 podstawową rolę w eksterminacji narodu polskiego. W nich bowiem izolowano, torturowano, mordowano Polaków i z nich wysyłano do obozów koncentracyjnych oraz łagrów. Wielu zostało zamęczonych i zamordowanych podczas ewakuacyjnych marszów śmierci w 1941 r. i w 1945 r.

W świadomości historycznej społeczeństwa polskiego zachowały się nazwy więzień, w których ów ludobójczy proces miał szczególnie tragiczny wymiar. Spośród nich, niekwestionowanych symboli martyrologii narodu polskiego, czołowe miejsca zajmują więzienia w Warszawie, a zwłaszcza Pawiak, z którym kojarzą się pojęcia kaźni i eksterminacji. W okresie pięciu lat okupacji przez więzienie to przeszło około 100 tys. więźniów, z których 37 tys. zostało rozstrzelanych, zamordowanych lub zmarło w więzieniu, a 60 tys. wysłano do obozów koncentracyjnych.

Pawiak jest zarazem przykładem heroicznej walki więźniów o uwolnienie, przetrwanie i zachowanie godności osobistej¹. W tej walce więźniowie uzyskiwali różnorodną pomoc ze strony polskiego personelu więziennego, zwłaszcza od tych funkcjonariuszy, którzy uczestniczyli w strukturach wywiadowczych ruchu oporu. Bardzo obszerna jest literatura wspomnieniowa² poświęcona antyhitlerowskiemu, konspiracyjnemu postawom przeważającej części polskiego personelu warszawskich więzień oraz jego zaangażowaniu się w udzielanie pomocy uwięzionym. Natomiast na temat wywiadu więziennego zorganizowanego w tych więzieniach

* Artykuł niniejszy stanowi kontynuację pracy: K. B e d y Ń s k i : *Warszawska konspiracja więzienna 1939-1944 (Udział polskiego personelu)*, „Archiwum Kryminologii” t. XXI, 1995, s. 191-220.

¹R. D o m a Ń s k a : *Pawiak-kaźń i heroizm*, Warszawa, 1988.

² *Wspomnienia więźniów Pawiaka*, Warszawa 1964; *Pawiak był etapem*, Warszawa 1987; A. C z u - p e r s k a - Ś l i w i ń s k a : *Cztery lata ostrego dyżuru*, Warszawa 1968;—Z Ś l i w i ń s k i : *Meldunek z Pawiaka*, Warszawa 1974; L. W a n a t : *Za murami Pawiaka*, Warszawa 1958.

przez odpowiednie struktury Służby Zwycięstwu Polski (Związku Walki Zbrojnej, Armii Krajowej) pisali kolejni kierownicy tego specyficznego organu³.

Wysztalcenie się już w początkowej fazie okupacji u polskich funkcjonariuszy więzennych postaw konspiracyjnych, sabotujących zarządzenia administracji niemieckiej wynikało z kilku przesłanek. Przede wszystkim byli oni świadomi wagi złożonego przed laty ślubowania nakazującego m.in. lojalność wobec Państwa i Narodu Polskiego. Pracując przymusowo w więzieniu okupacyjnym wielu z nich od początku, z pobudek humanitarnych, na miarę swych możliwości, udzielało różnorodnej pomocy (moralnej, materialnej, ułatwienie ucieczki itp.) uwięzionym Polakom - więźniom politycznym.

Wzmagający się terror okupanta, widoczny również w więzieniach, w postępowaniu z więźniami oraz w stosunku do polskiego personelu, spowodował, że funkcjonariusze stanęli wobec dylematu kontynuowania lub porzucenia pracy w warunkach okupacyjnych. Odtąd u wielu z nich motywem decydującym o pozostaniu był obowiązek patriotyczny, który nakazywał nie tylko udzielanie pomocy potrzebującym więźniom, ale także aktywne uczestniczenie w strukturach powstającego ruchu oporu.

Równocześnie pojawił się czynnik o charakterze zewnętrznym. W związku z licznymi aresztowaniami członków organizującej się Służby Zwycięstwu Polski, Szef Oddziału I KG SZP ppłk Antoni Sanojca pod koniec października 1939 r. polecił Szefowi Biura Informacji i Propagandy KO Warszawa SZP Zygmunтови Hemplowi zorganizowanie tajnej łączności z uwięzionymi. Celem tego przedsięwzięcia było udzielanie pomocy moralnej i materialnej uwięzionym oraz uzyskiwanie od nich informacji o okolicznościach aresztowania i przebiegu śledztwa. Wiadomości te służyć miały zabezpieczeniu organizacji przed penetracją ze strony Niemców oraz przeciwdziałaniu dalszym aresztowaniom. Osobą odpowiedzialną za zorganizowanie wywiadu SZP na terenie warszawskich więzień została Halina Starczewska-Chorażyńska⁴.

Prace nad organizacją tajnej łączności z więźniami przy wykorzystaniu funkcjonariuszy polskiej straży więziennej przyspieszył rozkaz Komendanta Głównego SZP gen. Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza, polecający nawiązać kontakt z prezydentem Warszawy Stefanem Starzyńskim, którego aresztowano 27 X 1939 r.⁵

Na przełomie listopada i grudnia 1939 r, trzech oficerów straży więziennej wstąpiło w szeregi SZP i złożyło stosowną przysięgę⁶. Tym samym rozpoczęli oni „żołnierską służbę w komórcie więziennej, otrzymując rozkaz utworzenia w trzech warszawskich więzieniach struktur konspiracyjnych opartych na zaufanych strażnikach”⁷.

Powołana wówczas więzienna komórka wywiadowcza SZP była pierwszą tego rodzaju strukturą konspiracyjną w okupowanym kraju. W jej skład wchodziła funkcjonariusze straży więziennej, pracownicy cywilni (głównie lekarze), więźniowie (zwłaszcza tzw. funkcyjni) oraz osoby tworzące tzw. siatkę zewnętrzną. Z uwagi na specyfikę więzienia Pawiak zorganizowana tam komórka więzienna podlegała bezpośrednio naczelnym strukturom informacji (wywiadu,

³ K. Gorzkowski: *Kroniki Andrzeja - Zapiski z podziemia 1939-1941*, Warszawa 1989; J. Garliński: *Niezapomniane lata*, Londyn 1987; K. Leski: *Życie niewłaściwie urozmaicone*, Warszawa 1989.

⁴ T. Strzembosz: *Odbijanie więźniów w Warszawie 1939-1944*, Warszawa 1972, s. 41.

⁵ *Ibidem*, s. 56.

⁶ A. Sanojca: *Dokument zastępczy z dnia 11 XI 1972 r.* (odpis w posiadaniu autora).

⁷ W kolejności zaprzysiężenia oficerami tymi byli: pkom. Irena Wirszylło (Danilowiczowska 7), pkom. Wanda Gawryłow (Pawiak), asp. Olech Szumski (Rakowiecka 37). Relacja Wandy Jankowskiej-Gawryłowej (w posiadaniu autora).

kontrywiadu) SZP (ZWZ, AK)⁸. Wyjątkowość Pawiaka wpływała na różnorodność podejmowanych przez funkcjonariuszy przedsięwzięć o charakterze konspiracyjnym, realizowanych indywidualnie lub we współdziałaniu z innymi osobami. Działania te przyczyniały się do ulżenia warunków, w jakich znajdowali się więźniowie, zapobiegały kolejnym aresztowaniom, ujawniały konfidentów, dokumentowały terror i zbrodnie okupanta oraz heroizm więźniów i personelu.

Pomoc więźniom i sukcesy w walce z gestapo okupione zostały wolnością i życiem uczestników konspiracji więziennej. Tylko spośród polskiego personelu Pawiaka aresztowano 62 funkcjonariuszy, z których 10-ciu zostało rozstrzelanych, a 45-ciu osadzono w obozach koncentracyjnych.

Na ziemiach polskich okupowanych przez hitlerowskie Niemcy znajdowały się 1303 więzienia i areszty - sądowe i policyjne⁹. Prawie we wszystkich, przynajmniej w pierwszych miesiącach okupacji, administracja niemiecka z konieczności zatrudniała w nich Polaków, przede wszystkim przedwojennych funkcjonariuszy straży więziennej. Niektóre z pozawarszawskich więzień pełniły w swoich regionach rolę miejsc martyrologii Polaków, a zarazem stały się w skali lokalnej symbolami heroicznej walki z okupantem. W nich również aktywnymi uczestnikami konspiracji więziennej byli członkowie polskiego personelu. Jednak o możliwości i skali owych tajnych przedsięwzięć w odniesieniu do poszczególnych więzień w ostateczności decydował system więzienny obowiązujący w konkretnym okręgu administracyjnym okupowanych terenów. W tym zakresie istniały zasadnicze różnice na ziemiach wcielonych do Rzeszy i Generalnej Guberni. Inne były warunki funkcjonowania więzień na terenach przejętych w 1939 r. przez administrację okręgu Prusy Wschodnie, a inne, od lata 1941 r. na ziemi białostockiej. Odmiennie warunki funkcjonowania więzień wystąpiły na zapleczu frontu wschodniego (1942-1943) w utworzonych jednostkach administracyjnych tzw. komisariatach Rzeszy: Wschód i Ukraina.

Natomiast całkowicie różną była sytuacja więzienna po 17 IX 1939 r. na terenie okupacji radzieckiej. Tam bowiem NKWD natychmiast po przejściu obiektu więziennego uruchamiało w nim areszt śledczy. Na system więzienny tych terenów nakładały się areszty wewnętrzne NKWD oraz areszty gęsto rozmieszczonych placówek wojsk pogranicznych. Większe więzienia spełniały dodatkowo funkcję obiektów etapowych w systemie wywożenia więźniów do łagrów¹⁰. Więziennictwo radzieckie było częścią resortu bezpieczeństwa, który na okupowanych terenach polskich realizował zadania eksterminacyjne wobec większości ludności polskiej zamieszkującej te tereny¹¹. Funkcjonariusze polskiej straży więziennej zostali w pierwszej kolejności poddani tym procesom w formach: eliminacji, skazania na pozbawienie wolności lub deportacji. Tym samym zabrakło polskiego personelu w więzieniach na terenach okupacji radzieckiej - niezbędnego ogniwa konspiracji więziennej.

W opracowaniu wykorzystano m.in. materiały znajdujące się w aktach osobowych funkcjonariuszy Straży Więziennej MBP z lat 1944-1945, którzy pracowali w więzieniach w okre-

⁸ Szerzej na temat reorganizacji wywiadu więziennego pisze J. G a r l i Ń s k i : op. cit.

⁹ *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939-1945*, Warszawa 1979, s. 28.

¹⁰ D. C h e r u b i n : *Ludność polska w więzieniach i obozach radzieckich w latach 1939-1941*, Warszawa 1989, s. 18; K. Z a m o r s k i , S. S t a r z e w s k i : *Sprawiedliwość sowiecka*, Warszawa 1994, s. 65.

¹¹ K. B e d y Ń s k i ; *Represje NKWD wobec funkcjonariuszy polskiego więziennictwa w latach 1939-1945*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1992, nr 2-3, s. 54; C. Ł u c z a k : *Ziemie wschodnie Drugiej Rzeczypospolitej pod panowaniem radzieckim (1939-1941 i 1944-1945)*, „Biuletyn GKBZpNP”, t. XXXIV, s. 46.

się okupacji. Informacje o ich konspiracyjnym postępowaniu zawarte są w życiorysach oraz w wywiadach i opiniach sporządzonych przez terenowe placówki UBP. Dyrektywa kierownika Resortu Bezpieczeństwa Publicznego (okólnik nr 1 z dnia 26 X 1944 r.) nakazywała ocenić stosunek strażnika (kandydata) przede wszystkim wobec Niemców i więźniów pod względem lojalności w stosunku do Narodu Polskiego. O konspiracyjnym zaangażowaniu się funkcjonariuszy zaświadczały dokumenty wystawione wówczas przez administrację terenową (starosta), organizacje polityczne (szczególnie ogniwa terenowe PPS) oraz zaświadczenia wystawiane przez byłych więźniów (często potwierdzone notarialnie).

W aktach znajdują się również podania funkcjonariuszy w sprawie rehabilitacji (1947 r.) wraz z zaświadczeniami potwierdzającymi ich konspiracyjne zaangażowanie się w okresie okupacji. W większości wnioskujący zostali zrehabilitowani, ale na podstawie tych materiałów, wszystkich, zwłaszcza współpracujących ze strukturami wywiadu, natychmiast, z powodów politycznych, usunięto z pracy.

W 1967 r. OKBZH prowadziły śledztwa dotyczące funkcjonowania więzień w latach 1939-1945. Zebrane materiały potwierdziły konspiracyjne zaangażowanie się polskiego personelu w udzielaniu pomocy uwięzionym oraz strukturalnym wywiadowczym organizacji niepodległościowych. Tym samym zweryfikowane zostały i uwiarygodnione informacje na ten temat podane wcześniej przez zainteresowanych funkcjonariuszy.

Pośrednim źródłem wskazującym na konspiracyjne postawy polskiego personelu są monografie niektórych więzień, wspomnienia byłych więźniów oraz wspomnienia byłych oficerów wywiadu nadzorujących komórki więzienne. Zestawienie tam zawartych informacji z danymi znajdującymi się w aktach osobowych - w odniesieniu do tego konkretnego problemu - uwiarygadnia to źródło.

II. WIĘZIENICTWO NA ZIEMIACH WCIELONYCH DO RZESZY

1. Ogólna charakterystyka

Na podstawie dekretu Hitlera z dnia 8 X 1939 r. część okupowanego terytorium Polski z dniem 25 X 1939 r. włączono do Rzeszy jako jej ziemie wschodnie. Nowo ukształtowana struktura administracyjna tych ziem obejmowała: okręg Gdańsk-Prusy Zachodnie, w skład którego wchodziło m.in. województwo pomorskie oraz okręg Kraj Warty, który obejmował województwo poznańskie i niektóre powiaty z województwa łódzkiego, pomorskiego i warszawskiego. Górny Śląsk, Zagłębie Dąbrowskie oraz niektóre powiaty województwa krakowskiego włączone zostały do okręgu śląskiego. Ciechanowskie oraz powiaty augustowski i suwalski przejęte zostały przez okręg Prusy Wschodnie. W następnych latach dokonano pewnych korekt w podziale administracyjnym ziem wcielonych.

Decyzje powyższe służyć miały nowemu ukształtowaniu niemieckich ziem wschodnich¹², a poprzez pełną inkorporację z Rzeszą stworzeniu warunków do zlikwidowania na tym obszarze wszelkich przejawów polskości. Odtąd ziemie te stanowić miały „pierwszą linię walki narodowosocjalistycznej narodu niemieckiego”¹³.

W lipcu 1941 r. zorganizowano okręg Białystok, przyłączając do niego część powiatów województwa poleskiego. Nowa jednostka administracyjna nie podlegała jednak pełnym pro-

¹² K.M. Pospieszalski: *Polska pod niemieckim prawem 1939-1945* Poznań 1946,

¹³ C. Madajczyk: *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t I, Warszawa 1970, s. 72.

cesom scaleniovym z Rzeszą jakie występowały na zachodnich terenach okupowanej Polski. Inną bowiem była polityka Niemiec wobec wschodnich terenów Polski.

W pierwszych tygodniach okupacji w zakresie organizacji więzień panował ogólny chaos. Przejmowanymi obiektami więziennymi oraz nowo tworzonymi zarządzało wojsko, policja, Selbstschutz, administracja cywilna, a nawet osoby prywatne¹⁴.

Wprowadzenie w nowych okręgach administracji cywilnej zapoczątkowało działalność więziennictwa sądowego, podległego ministerstwu sprawiedliwości Rzeszy. Niezależną strukturę więzień organizowała policja i wojsko. Niemiecki, hitlerowski system więzienny powstał w 1934 r. i służyć miał: ochronie narodu niemieckiego przed sprawcami czynów przestępczych, zapobieganiu nowym zagrożeniom, odcierpieniu sprawcy przestępstwa, wdrożeniu więźnia do porządku i przestrzegania dyscypliny oraz wykształceniu w nim nawyku do ciężkiej i pożytecznej pracy¹⁵.

Bazą materialną systemu więziennego były różnorodne miejsca odosobnienia: więzienia, areszty i obozy, w których osadzano osoby tymczasowo aresztowane, skazane oraz poddane rygorom zabezpieczającym lub ochronnym¹⁶. Podstawowymi środkami postępowania w więzieniach i obozach były ciężkie warunki bytowe, wyniszczająca, niewolnicza praca oraz sadytyczny stosunek personelu, zwłaszcza wobec więźniów politycznych.

Nadzór nad więziennictwem sądowym sprawował minister sprawiedliwości, w którego imieniu na terenie okręgu działał prokurator generalny przy Wyższym Sądzie Krajowym. Organ ten opracowywał tzw. plan wykonania orzeczonych kar sądowych, w którym określano m.in. przeznaczenie więzień, ich typologię oraz sposoby postępowania z różnymi kategoriami więźniów. Podstawą klasyfikacji więźniów były takie kryteria, jak: narodowość, płeć, wiek, charakter czynu, rodzaj kary, wysokość wyroku, stopień niebezpieczeństwa wobec Państwa i stan zdrowia. Zmiany w polityce karnej wobec Polaków i Żydów, wskazanie nowych zadań więziennictwa w procesie eksterminacji narodu polskiego oraz maksymalne wykorzystanie więźniów w produkcji wojennej spowodowały, że plany wykonania kar ulegały częstym korektom. W każdym jednak przypadku nowe rozwiązania stały się coraz bardziej restrykcyjne wobec więźniów narodowości polskiej.

W pierwszym okresie po uruchomieniu więzień nie obowiązywały żadne przepisy regulujące sposób postępowania z uwięzionymi. W konkretnych przypadkach posługiwano się wiedzą i doświadczeniem przymusowo zatrudnionych polskich funkcjonariuszy. Decydującą jednak rolę spełniała decyzja przełożonego więzienia lub osób jeszcze wyżej postawionych w aparacie służbowym albo partyjnym¹⁷. Z chwilą, gdy większość więzień wchodzić zaczęła do systemu sądowego coraz powszechniej stosowano niemiecki regulamin więzienny z 1934 r. W dniu 22 VII 1940 r. podpisane zostało zarządzenie ministra sprawiedliwości w sprawie ujednoczonych przepisów wykonania kary pozbawienia wolności. Treść tego dokumentu od-

¹⁴ Np. W Nowym Bytomiu przywódca miejscowego SA Karl Rolle zorganizował w piwnicach apteki prywatne więzienie, w którym przetrzymywał i mordował Pplaków. Por. J. Ś l a s k i : *Polska walcząca*, Warszawa 1990, s. 116.

¹⁵ A. W a l e n d o w s k a - G a r c z a r c z y k : *Eksterminacja Polaków w zakładach karnych Rawicza i Wronek w okresie okupacji hitlerowskiej 1939-1945*, Poznań 1981, s. 45.

¹⁶ J. A d a m s k a : *Organizacja więzień i aresztów sądowych na ziemiach polskich wchodzących w skład III Rzeszy w latach 1939-1945*, „Biuletyn GKBZHWP”, t. XXIX, s. 103.

¹⁷ Jednym z przykładów może być polecenie wydane przez starostę w Inowrocławiu von Hirschfelda w dniu 22 X 1939 r. komendantowi miejscowego więzienia w sprawie rozstrzelania więźniów. Zginęło wówczas 55 Polaków. Por. C. Ł u c z a k : *Położenie ludności polskiej w Kraju Warty, dokumenty niemieckie*, Poznań 1987, s. 52.

biegała w jaskrawy sposób nie tylko od stanu więzień i traktowania osadzonych w nich osób na terenach wcielonych do Rzeszy, ale także nie odpowiadała warunkom w więzieniach na terenie „starej” Rzeszy.

Wprowadzane w następnych latach uzupełnienia do tego zarządzenia pogłębiały stopień represyjności więzień sądowych. Na jego podstawie wydany został, obowiązujący od dnia 1 IX 1940 r., regulamin więzienny (Auszug aus der Strafvollzugsordnung), akcentujący przede wszystkim nakazy, zakazy i obowiązki, naruszenie których skutkowało bezwzględną, szybką i dolegliwą represją.

Wobec więźniów politycznych osadzonych w więzieniach policji politycznej lub w więzieniach sądowych, ale będących w dyspozycji gestapo, od dnia 1 I 1940 r. miał zastosowanie oddzielny regulamin (Polizeigefängnisordnung). Szef policji okręgu posiadał uprawnienia do zaostrzenia warunków w podległych mu więzieniach oraz bardziej represyjnego traktowania więźniów.

Zarządzenie ministra spraw wewnętrznych Rzeszy z dnia 12 II 1941 r. zabraniało personelowi więziennemu okazywać więźniom Polakom „ludzka” postawę. W 1944 r. strażnik z Łobzenicy, oddziału więzienia w Fordonie, za to, że udzielił noclegu rodzinie więźniarki, legalnie przybyłej na widzenie, został dyscyplinarnie wydalony ze służby z utratą nabytych praw emerytalnych¹⁸.

Więziennictwo sądowe na ziemiach wcielonych do Rzeszy dysponowało 142 polskimi obiektami karnymi (więzienia, więzienia sądów grodzkich, zakłady poprawcze). Ich rozmieszczenie w poszczególnych okręgach było następujące: Kraj Warty - 49, Gdańsk - Prusy Zachodnie - 28, Śląsk - 12, Prusy Wschodnie - 6 i Białystok - 4 zakłady karne (śledcze). W latach 1942-1944 niektóre mniejsze więzienia z różnych powodów zostały zlikwidowane. Największymi, z uwagi na wskaźnik zaludnienia, przejętymi obiektami więziennymi na tych terenach były więzienia w: Sieradzu (1146), Rawiczu (1075), Wronkach (1016), Koronowie (562), Poznaniu (464) i Łodzi (420). We wszystkich więzieniach sądowych utrzymywały się wysokie stany osadzonych, ale były również takie okresy, że liczba więźniów kilkakrotnie przewyższała oficjalne normy zaludnienia. Od 1942 r. w wielu więzieniach sądowych utworzono, przeznaczone dla więźniów Polaków, oddziały do odbywania kary obozu karnego. W praktyce oznaczało to, że dla tej kategorii więźniów stworzono warunki odpowiadające karze ciężkiego więzienia. Taki charakter miały więzienia w Fordonie (dla kobiet), Koronowie i Rawiczu. Eksterminacyjny charakter niektórych więzień sądowych wynikał ponadto z przyznanego im uprawnienia do wykonywania orzeczonych przez sądownictwo powszechne kar śmierci. Egzekucje wykonywano w więzieniach w: Bydgoszczy, Gdańsku, Inowrocławiu, Kaliszu, Katowicach, Łęczycy, Łodzi, Poznaniu, Rawiczu, Sieradzu i Wrocławiu¹⁹.

W pierwszych dniach okupacji niektóre więzienia zostały przejęte przez władze niemieckie z pozostawionymi w nich więźniami oraz dozorującymi ich strażnikami. Sytuacja taka wystąpiła głównie na Pomorzu i Śląsku, gdzie szybkość działań agresora zaskoczyła ewakuujących się Polaków. W więzieniach w: Cieszynie, Grudziądzu, Katowicach, Koronowie i Starogardzie władze okupacyjne poleciły polskim funkcjonariuszom więziennym pozostać

¹⁸ A. Perlińska: *Z dziejów więzienia fordońskiego w latach 1939-1945*, „Bydgoskie Towarzystwo Naukowe, Prace Komisji Historycznej”, t. XIV, s. 162.

¹⁹ Innym problemem są masowe rozstrzeliwania o charakterze terrorystycznym przeprowadzane publicznie w pobliżu więzienia w okresie do listopada 1939 r. W każdym więzieniu na ziemiach wcielonych do Rzeszy miały miejsce tego typu zdarzenia. Oddzielnym zagadnieniem są egzekucje w więzieniach podległych policji bezpieczeństwa.

w pracy na dotychczasowych stanowiskach. Z nakazem tym korespondowało zarządzenie o bezwzględnym powrocie do pracy wszystkich mieszkańców zajętych terenów pod rygorem zastosowania surowych sankcji, łącznie z karą śmierci²⁰. Odnosiło się ono także do funkcjonariuszy więziennych powracających do miejsca zamieszkania po zakończeniu działań wojennych oraz po zwolnieniu (lub ucieczce) z obozu jenieckiego.

W miejscowościach, w których Niemcy opanowali opuszczone więzienia - głównie na terenie Wielkopolski i nie dysponowali kandydatami do pracy w więzieniu spośród miejscowej ludności niemieckiej, na dozorców więziennych przymusowo kierowano polskich pracowników sądowych (Kościan, Wejherowo) lub emerytowanych strażników więziennych (Leszno). Nakaz i przymus to były zasadnicze argumenty uzasadniające pracę w okupacyjnym więzieniu. Na nie nakładał się motyw egzystencjalny - potrzeba zapewnienia sobie i rodzinie warunków bytowych, a także uniknięcia wysłania na przymusowe roboty w głąb Niemiec, co już na początku okupacji dotknęło niektórych strażników z Rawicza, Poznania i Wejherowa.

Stosunek niemieckiej administracji więziennej do polskiego personelu był od początku negatywny. Jeżeli zatrudniano ich, to tylko do czasu pozyskania kandydatów spośród ludności niemieckiej, delegowania funkcjonariusza więziennego z Rzeszy lub jednoznacznego określenia się Polaka jako związanego z narodowością niemiecką. W większości więzień sądowych w okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie, w Kraju Warty i częściowo na Śląsku od końca listopada 1939 r. rozpoczął się proces redukowania polskiego personelu zatrudnionego przymusowo w więzieniach. Do zasadniczych negatywnych kryteriów oceny zaliczono: liberalny stosunek do więźniów, podejrzenie o nielegalne kontaktowanie się z więźniami oraz nie wyrażenie zgody na podpisanie niemieckiej listy narodowościowej. W więzieniu w Rawiczu spośród kilkunastu Polaków zatrudnionych na początku okupacji do stycznia 1945 r. pozostał tylko jeden. Odpowiednio w więzieniu we Wronkach - z 16-tu pozostało tylko 5-ciu.

Wyjątkowa w tym zakresie sytuacja wystąpiła w więzieniu w Koronowie. Jeden z sześciu strażników, którzy nie ewakuowali się i dozorował pozostawionych więźniów - Andrzej Krawiec pisał: „Gdy przyszły wojska niemieckie wszyscy zgłosiliśmy swą dymisję i prosiliśmy o zwolnienie. Niemcy jednak oświadczyli nam, że ponieważ władze polskie wypłaciły nam pobory za trzy miesiące z góry musimy ten okres odsłużyć. Po upływie trzech miesięcy zostaliśmy oficjalnie zwolnieni ze służby i przekazani do Arbeitsamtu, który jako miejsce pracy wyznaczył mnie i kolegom to samo więzienie, gdzie mieliśmy pracować jako kontraktowi”²¹. W więzieniu tym przez cały okres okupacji zatrudniono 44 Polaków, w tym 39 w charakterze pomocniczych dozorców. Stanowili oni ok. 25% służby ochronnej.

Pod wpływem pogarszającej się dla Niemców sytuacji na frontach część niemieckich funkcjonariuszy więziennych oraz Polaków z nadaną im grupą VD podlegała mobilizacji. W ich miejsce z konieczności sięgano po przedwojennych funkcjonariuszy więziennych, w pierwszej kolejności z nadaną im grupą VD. Tak było m.in. w więzieniach w Fordonie, Koronowie, Ostrowie Wlkp., Pułtusku.

W niektórych więzieniach kontakt z więźniami posiadali Polacy nie będący funkcjonariuszami więziennymi. Byli to pracownicy cywilni zatrudnieni w warsztatach więziennych, osoby wykonujące na terenie więzienia prace remontowe lub konserwatorskie.

²⁰ S. Nawrocki; *Hitlerowska okupacja Wielkopolski w okresie zarządu wojskowego wrzesień-grudzień 1939*, Poznań 1966, s. 83.

²¹ Wniosek strażnika Centralnego Więzienia w Koronowie Andrzeja Krawca z dnia 19 XII 1947 w sprawie wszczęcia postępowania rehabilitacyjnego w związku z pracą w okresie okupacji, Arch. CZSW.

Więzienia na terenach wcielonych do Rzeszy znajdowały się w zasadzie w środowisku lokalnym zdominowanym przez ludność niemiecką lub osoby zaliczone do kolejnych grup niemieckiej listy narodowościowej. Zamieszkała tam ludność polska doświadczyła już skutków wymierzonej w nią polityki w postaci masowych rozstrzeliwań, aresztowań i deportacji. Było to środowisko sterroryzowane, poddane nieustannej inwigilacji oraz żyjące w warunkach stałego zagrożenia.

Od początku okupacji władze niemieckie kolejnymi zarządzeniami rozwiązywały wszystkie polskie organizacje społeczne, w tym również takie, które do września 1939 r. udzielały pomocy więźniom i ich rodzinom, np. Patronat, Polski Czerwony Krzyż, Caritas.

W takiej sytuacji Polacy osadzeni w więzieniach na ziemiach wcielonych do Rzeszy mieli utrudnione możliwości kontaktowania się ze środowiskiem zewnętrznym i uzyskania stamtąd pomocy. Jedynym kanałem kontaktowym umożliwiającym pomoc byli Polacy zatrudnieni przez okupanta. Sprzyjające więźniom postawy tych osób wymagały, aby zachowywali oni szczególnie środki ostrożności i głęboką konspirację. Ich niezgodną z niemieckim regulaminem działalność mogli (i często tak się zdarzało) rozpoznać inwigilujący Polaków niemieccy strażnicy oraz więźniowie-konfidenci. Jednak szczególnie groźną była agenturalna działalność polskich funkcjonariuszy, którzy przyjmując status VD tą drogą starali się uzyskać względy niemieckich przełożonych. Przypadki takie wystąpiły w więzieniach w: Białymstoku, Cieszynie, Korono wie, Koźminie, Rawiczu i Wronkach. W konsekwencji Polaków, którym udowodniono udzielanie pomocy więźniom lub kontaktowanie się z ich rodzinami aresztowano, niektórych deportowano do Generalnej Guberni, innych skazano na kary więzienia lub zamęczono w obozach koncentracyjnych. Były także przypadki rozstrzelania (powieszenia) strażników za udzielanie pomocy więźniom. Działania administracji niemieckiej miały w tym przypadku charakter odwetowo-terrorystyczny, wymierzony w środowisko polskiego personelu więziennego.

Pomimo tego niektórzy Polacy przymusowo zatrudnieni przez okupanta w więzieniach, nie zważając na konsekwencje dla siebie i rodziny, podejmowali, bez wahania, bezinteresownie, z pobudek humanitarnych i patriotycznych - wszelkie działania, które łagodziły warunki w więzieniu.

2. Okręg Gdańsk - Prusy Zachodnie

W pierwszym tygodniu wojny wszystkie więzienia znajdujące się w województwie pomorskim zostały przejęte przez Niemców. W niektórych np. w Grudziądzu, Koronowie i Starogardzie znajdowali się więźniowie i dozorujący ich funkcjonariusze straży więziennej. Personel ten, przymusowo pozostawiony w więzieniu, od początku prezentował opiekuńczą postawę wobec więźniów, poszerzając w miarę upływu czasu swe konspiracyjne przedsięwzięcia. W pozostałych więzieniach, w których od początku był tylko personel niemiecki nie było warunków do udzielania jakiegokolwiek pomocy uwięzionym.

Więzienie w Fordonie

Przejawy konspiracji więziennej w tym zakładzie wiązały się z osobą przedwojennej strażniczki więzienia w Fordonie Jadwigi Szczukowskiej. W 1943 r. niemiecki urząd pracy przymusowo skierował ją do pracy w więzieniu w charakterze dozorczyń. Od początku nie zważając na groźące niebezpieczeństwo postanowiła pomagać polskim więźniarkom (politycznym). W 1945 r. w związku z tym pisała: „choć z obawą przed współpracującymi, poszłam z wiarą i świadomością, że będę potrzebna nieszczęśliwym więźniom polskim, którym przy-

rzekłam nieść pomoc w każdej potrzebie”. Jej konspiracyjne postępowanie obejmowało pomoc materialną i moralną.

Ponieważ stałym elementem systemu więziennego był głód i brak lekarstw Jadwiga Szczukowska dostarczała najbardziej potrzebującym paczki żywnościowe, niezbędne lekarstwa i witaminy, a czasami pozostawiała własne tzw. drugie śniadanie. Żywność i lekarstwa zbierała wśród znajomych mieszkańców Fordonu. Gdy konwojowała grupę roboczą poza więzieniem umożliwiała więźniarkom kontaktować się z osobami postronnymi i odbierać od nich żywność i papierosy. Jedna z więźniarek, Jadwiga Małecka, stwierdziła w 1947 r., że „Jadwiga Szczukowska, dozorczyńni w więzieniu w Fordonie, ocaliła mi życie przez dostarczenie lekarstw i środków żywnościowych”.

Pomoc moralna strażniczki wyrażała się w tym, że pocieszała więźniarki załamane psychicznie, wskazywała na potrzebę przetrwania, informowała o sytuacji na frontach oraz o spodziewanych rewizjach i konfidentkach. Podejrzana o sprzyjanie więźniarkom z końcem marca 1944 r. została zwolniona z pracy w więzieniu. Pomimo tego przez osoby tam pracujące nadal pomagała niektórym więźniarkom. Czyniła tak całkowicie bezinteresownie. Wobec więźniarek była dobra, życzliwa, przyjazna, niejednokrotnie serdeczna i pomocna. Była więźniarka, Margot Gostomska, stwierdziła wprost, że „nazywaliśmy ją słoneczkiem, które rozjaśniało nasze szare, smutne, więzienne dni”²².

Więzienie w Grudziądzu (ul. Sikorskiego)

Przymusowo pozostawieni w pracy w więzieniu karnym w Grudziądzu (ul. Wybickiego) polscy funkcjonariusze więzienni zostali pod koniec września 1939 r. przeniesieni do więzienia sądowego, gdzie kilku z nich natychmiast podjęło działania na rzecz pomocy uwięzionym Polakom. Strażnik Franciszek Borowiecki był łącznikiem wielu więźniów z ich rodzinami. Na skutek donosu do naczelnika, że pomagał więźniom został 9 XII 1939 r. zwolniony i przekazany do dyspozycji urzędu pracy. Ten z kolei osadził Franciszka Borowieckiego w obozie pracy przymusowej w Łęgnowie²³.

W podobny sposób postępował strażnik sanitariusz Roman Fatz, którego za kontaktowanie się z rodzinami więźniów zwolniono w styczniu 1940 r. i niezwłocznie deportowano do Generalnej Guberni²⁴.

Strażnik Zenon Augustyniak na prośby więźniów kontaktował się z ich rodzinami, dostarczał paczki żywnościowe, listy i lekarstwa. Były więzień Mikołaj Stadnik pisał, że „dozorca Zenon Augustyniak był wobec Polaków ustosunkowany pozytywnie dając często chleb, który kupował za własne pieniądze, dopomagając mi tym samym do wytrwania”. Wielu więźniów pocieszał, innych informował o sytuacji na frontach. Ponieważ odmówił przyjęcia niemieckiej grupy narodowościowej z końcem maja 1940 r. został zwolniony z pracy w więzieniu i osadzony w obozie pracy przymusowej w Łęgnowie²⁵.

Konspiracyjne, sabotujące zarządzenia niemieckiej administracji więziennej postępowanie polskich funkcjonariuszy miało charakter spontanicznej reakcji na warunki, w jakich przebywali więźniowie polityczni oraz na represje ze strony okupanta. Działali pojedynczo, często nie zachowując środków ostrożności przed konfidentami i inwigilującymi ich niemieckimi strażnikami.

²² Akta osobowe Jadwigi Szczukowskiej, funkcjonariusza SW

²³ Akta osobowe Franciszka Borowieckiego, funkcjonariusza SW

²⁴ Akta osobowe Romana Fatza, funkcjonariusza SW MBP.

²⁵ Akta osobowe Zenona Augustyniaka, funkcjonariusza SW MBP.

Więzienie w Koronowie

Stosunkowo liczna grupa polskich strażników pozostawionych w tym więzieniu spowodowała, że proces pomagania więźniom oraz sabotowania zarządzeń władz niemieckich miał od początku niejako charakter naturalny, wynikający z poczucia obowiązku patriotycznego. Strażnik Stanisław Sierant, którego wyznaczono do obsługi kraty wewnętrznej głównej, gdy była sposobność i nikt nie widział, notował na karteczkach nazwiska znanych mu Polaków, których gestapowcy wyprowadzali na rozstrzelanie. Karteczki te przenosił poza więzienie w kieszeni kurtki mundurowej²⁶.

W październiku 1939 r. strażnik, którego więźniowie nazywali „Ślązakiem” wyniósł poza więzienie imienny wykaz 30 polskich policjantów uwięzionych w Koronowie. Pracownicy kancelarii zdążyli we wrześniu 1939 r. zniszczyć dokumentację kadrową i transportową więzienia, aby zatrzeć ślady udziału strażników w konwojowaniu w sierpniu 1939 r. szpiegów niemieckich do więzienia w Brześciu. Powracających z ewakuacji ostrzegano przed rejestrowaniem się w urzędzie pracy.

W pierwszym okresie okupacji w zasadzie wszyscy Polacy zatrudnieni w koronowskim więzieniu, korzystając z niezbyt zorganizowanego jeszcze nadzoru ze strony Niemców, bezinteresownie wynosili na zewnątrz listy i grypsy więźniów oraz przekazywali im paczki, papierosy i korespondencję od najbliższych. Od 1940 r. możliwości w tym zakresie zostały ograniczone, ponieważ coraz liczniejszą grupę stanowił personel niemiecki oraz nasiliła się inwigilacja polskich strażników prowadzona w miejscu pracy i zamieszkania.

Odtąd ich konspiracyjne postępowania zmierzające do łagodzenia warunków bytowych więźniów stawały się bardziej ostrożne i miały charakter indywidualnej relacji pomiędzy więźniami i strażnikami oraz rodziną więźnia. Formami konspiracyjnego zaangażowania się było: przenoszenie listów i grypsów, przekazywanie informacji, dostarczanie żywności, lekarstw i papierosów. Bardzo ważne było również nie reagowanie strażników na omijanie przez więźniów przepisów bardzo restrykcyjnego regulaminu więziennego. Zezwalano np. na kontaktowanie się więźniów z różnych cel i oddziałów, prowadzenie rozmów w języku polskim, odmawianie modlitwy, posiadanie prasy niemieckiej a nawet polskiej (konspiracyjnej, przemycanej do więzienia). Polscy strażnicy niejednokrotnie informowali więźniów o sytuacji politycznej, o klęskach Niemców na poszczególnych frontach oraz pocieszali załamanych i zrezygnowanych.

Szczególne możliwości pomagania więźniom mieli ci strażnicy, którzy dozorowali więźniów przy pracach poza więzieniem. Jeden z nich Alojzy Gackowski²⁷ pozwalał, aby w miejscu pracy lub na terenie przemarszu więźniowie mogli otrzymać żywność, papierosy a także odbyć widzenie z najbliższymi. Podczas zewnętrznego zatrudnienia strażnicy stwarzali warunki do ucieczki więźniów. Tak postąpił strażnik Zygmunt Laskowski, a za niedbalstwo w służbie ukarany został bardzo dolegliwą karą pieniężną.

Inne możliwości pomagania więźniom miał strażnik sanitariusz Feliks Dolatowski²⁸. Współpracował w tym zakresie z więźniami - lekarzami oraz z zatrudnionym w kancelarii wię-

²⁶ Akta osobowe Stanisława Sieranta, funkcjonariusza SW MBP, OKBZH w Bydgoszczy, Akta śledcze, sygn. OK By. Ds. 110/67.

²⁷ Akta osobowe Alojzego Gackowskiego, funkcjonariusza SW MBP, OKBZH w Bydgoszczy, Akta śledcze, sygn. OK By. Ds. 110/67.

²⁸ Akta osobowe Feliksa Dolatowskiego, funkcjonariusza SW MBP, OKBZH w Bydgoszczy, Akta śledcze, sygn. OK By. Ds. 110/67.

ziennej więźniem politycznym Edwardem Pięknym - nieformalnym przywódcą samoobrony więźniów w Koronowie. Konspiracyjne działanie Feliksa Dolatowskiego obejmowało: dostarczanie potrzebującym żywności i lekarstw, przedłużanie okresu pobytu więźniów w szpitalu oraz wykreślenie osób z list transportowanych pod pretekstem konieczności leczenia. Za powyższe zaangażowanie się na rzecz więźniów sąd niemiecki skazał go w 1944 r. na karę 18-tu miesięcy więzienia. Podobna represja za udzielanie pomocy więźniom spotkała strażnika Jana Szramkowskiego.

Inną formą pomocy więźniom było przyzwolenie na wykonywanie przez nich w warsztatach różnych niedozwolonych regulaminem przedmiotów oraz umożliwianie więźniowi Marianowi Kosmali, naprawiającemu oficjalnie radioodbiorniki dostarczane przez Niemców, słuchania rozgłośni alianckich. Uzyskane w ten sposób wiadomości były rozpowszechniane przez członków samoobrony.

Dwóch strażników: Alojzy Gackowski i Andrzej Krawiec²⁹ prowadziło na terenie więzienia mały sabotaż. Pierwszy, dozorcując niekiedy więźniów w warsztacie, w którym wykonywano detale potrzebne do produkcji uzbrojenia, godził się na niszczenie niektórych wyrobów. Drugi natomiast, kierując grupą remontową ukrywał na terenie więzienia (zakopując) część materiałów, w nadziei, iż przydadzą się po wojnie, gdy będzie remontował obiekt.

Pomoc materialną więźniom nieśli także niektórzy pracownicy cywilni zatrudnieni w więzieniu na stałe lub doraźnie. Dostarczali żywność i papierosy, a wynosili listy i grypsy. Najaktywniejszym w tej działalności był Julian Orłowski. Często postępował tak konserwator telefonów Maksymilian Halagier.

Z polskim personelem więziennym, w formie indywidualnych kontaktów, na rzecz pomocy uwięzionym współdziałały dwa środowiska: grupa mieszanek Koronowa oraz grupa samoobrony więźniów. W 1942 r. siedem Polek zorganizowało się w konspiracyjnej grupie, zadaniem której miała być pomoc polskim więźniom politycznym osadzonym w więzieniu w Koronowie. W skład grupy o nazwie „Bukiecik” wchodziły: Jadwiga Ciężka „Stokrotka”, Stefania Kortz „Bratek”, Drogomira Kortz „Narcyz”, Danuta Królikowska „Fiołek”, Eligia Latoś „Niezapominajka”, Regina Lemańczyk „Róża” i Gertruda Modra „Szarotka”³⁰. Grupa pomagała w przenocowaniu rodzinom więźniów przybyłym na widzenia, zabezpieczała dla nich skromne posiłki. W okresie świątecznym konspiratorki zbierały wśród znajomych żywność dla więźniów. Większą ich ilość przygotowywano w grudniu 1944 r. i współpracując ze strażnikami Władysławem Wiśniewskim oraz Franciszkiem Wojtalcem dostarczano je na teren więzienia. Tam, rozdziałem wśród najbardziej potrzebujących zajęła się samoobrona więźniów. Członkinie grupy udzielały także pomocy w ukryciu uciekinierów oraz szczególnie więźniów uciekających w dniach 20-21 I 1945 r. z kolumn ewakuacyjnych.

Środowisko więźniów politycznych w Koronowie było w pewnym stopniu zorganizowane w zakresie łagodzenia warunków bytowych. Duchowym i faktycznym przywódcą tego ruchu był Edmund Piękny³¹. Po zatrudnieniu go w kancelarii więziennej i zdobyciu zaufania jej kierownika uzyskał wpływ na obsadę zaufanymi więźniami politycznymi wielu stanowisk funkcyjnych na oddziałach i w warsztatach. Z tymi więźniami współpracowali niektórzy więźniowie zatrudnieni poza więzieniem oraz niektórzy strażnicy. Tymi kanałami docierała do więzienia pomoc z zewnątrz. Najbliższymi współpracownikami Edmunda Pięknego byli więźniowie

²⁹ Akta osobowe Andrzeja Krawca, funkcjonariusza SW MBP.

³⁰ A. Perlińska: *Ciężkie więzienie karne w Koronowie w latach 1939-1945*, maszynopis, s. 44, OKBZH w Bydgoszczy.

³¹ Zeznanie Edmunda Pięknego, Akta śledcze, sygn. OK By. Ds. 110/67.

Cieśliewicz i Damazy Rundt. Ruch samoobrony więźniów, poza aspektem materialnym, posiadał niezwykle istotny walor moralny, podtrzymywał nadzieję wielu więźniów na przeżycie³².

Więzienie w Starogardzie.

Dnia 2 IX 1939 r. Niemcy opanowali miasto i przejęli więzienie, w którym osadzeni byli więźniowie. Dozorujących ich strażników zmuszono do pozostania w pracy. Już w kilka dni później polski personel był świadkiem realizacji przez okupanta polityki eksterminacyjnej wobec ludności polskiej. Dlatego w sposób naturalny strażnicy ci zareagowali pomagając więźniom oraz ich rodzinom. Strażnik Bernard Biernacki nie tylko prznosił listy i grypsy, informował rodziny o aresztowaniach, ale także docierał do znanych mu osób zaangażowanych przed wojną w działalności społecznej, aby ostrzec przed represjami ze strony gestapo³³.

Pomoc dla więźniów w postaci dostarczania im żywności, papierosów, lekarstw i odzieży trwała jeszcze za pośrednictwem Polaków w latach następnych. W 1943 r. umożliwiono jednemu więźniowi ucieczkę. Pomocy uciekinierom udzielali niektórzy mieszkańcy miasta np. Weronika Rozkwitalska pomogła w ucieczce Alfonsa Szwonki, a miejscowy fotograf Waław Talarski wykonywał potrzebne fotografie celem wystawienia stosowanych dokumentów³⁴.

3. Okręg Kraj Warty

W porównaniu z Pomorzem i Śląskiem teren Wielkopolski zdobyty został przez Niemców z pewnym opóźnieniem, spowodowanym realizacją założeń strategicznych agresora oraz konkretną sytuacją wojenną. Personel wszystkich więzień zdążył zatem część więźniów ewakuować, pozostałych uwolnić, a sam również udał się w głąb kraju. Uruchamiając więzienie Wehrmacht i policja w niewielkim stopniu mogli zatrudnić w nich polskich strażników. Dopiero, gdy zaczęli powracać do miejsc zamieszkania po zakończeniu działań wojennych, niektórych strażników skierowano do pracy w więzieniach. Na nich zatem mogli liczyć i od nich oczekiwać pomocy zakładnicy i więźniowie. W większości więzień na terenie Kraju Warty sytuacja taka trwała stosunkowo krótko.

Więzienie w Kaliszu

Spśród rejestrujących się w październiku 1939 r. strażników więziennych, niemiecki komendant pozostawił w więzieniu dwóch przodowników, którzy biegle władali językiem niemieckim: Józefa Błaszczyka i Józefa Sobczaka. Obaj od początku, niezależnie od siebie, pomagali więźniom w formie doradzania, nawiązywania kontaktów z ich rodzinami, wynoszenia grypsów oraz dostarczania im żywności i papierosów. Mieszkanie Józefa Błaszczyka było punktem kontaktowym dla rodzin aresztowanych. Obaj funkcjonariusze zostali zadenuncjowani i aresztowani dnia 31 XII 1939 r. Po trzech miesiącach sąd niemiecki skazał ich na osadzenie w obozie koncentracyjnym w Dachau, gdzie w 1942 r. zostali zamordowani³⁵.

³² K. Ciechanowski: *Więźniowie w Koronowie w latach okupacji*, maszynopis, s. 8-9, OKBZpNP w Bydgoszczy.

³³ S. Goszczurny: *Mord w lesie kociewskim*, Warszawa 1989, s. 144.

³⁴ J. Milewski: *Kociewie w latach okupacji 1939-1945*, Warszawa 1977.

³⁵ Relacja córki Józefa Błaszczyka - Janiny Pietrzak (w posiadaniu autora).

Więzienie w Kościanie

Dnia 8 IX 1939 r. niemiecki komendant więzienia wezwał do pracy w charakterze dozorców dwóch byłych woźnych miejscowego sądu. Jednym z nich był Franciszek Nowakowski. Natychmiast z pobudek patriotycznych, humanitarnych i religijnych zaczął pomagać więźniom i zakładnikom. W jego mieszkaniu był punkt kontaktowy dla rodzin, którym przekazywał informacje i grypsy. Od rodzin otrzymywał żywność, odzież, papierosy i lekarstwa, które przekazywał więźniom. W kontaktach z rodzinami aresztowanych uczestniczyli również jego żona i syn Tadeusz.

Szczególnym rodzajem konspiracyjnej działalności Franciszka Nowakowskiego była pomoc udzielana duchownym. Strażnik nawiązał kontakt z ks. Antonim Szwarem z kościoła p.w. Pana Jezusa, skąd kilka razy otrzymał konsekrowane Hostie. Trzy razy paczki takie przynosił syn Tadeusz. Dzięki pomocy Franciszka Nowakowskiego oraz innych Polaków zatrudnionych w więzieniu w Kościanie księża więźniowie Stanisław Nowak i Alfons Graczyński odprawili kilka razy, w tym przed Świątami Bożego Narodzenia, msze św. Nabożeństwa miały miejsce o godz. 5 rano, w ubikacji dla personelu, w tajemnicy przed personelem niemieckim i ubezpieczone przez Franciszka Nowakowskiego. Niemcy kilkakrotnie ostrzegali go przed dalszą pomocą więźniom, a w grudniu 1939 r. aresztowali. Wraz z rodziną osadzony został w obozie oczekując na deportację do Generalnej Guberni. Dzięki wstawiennictwu niektórych niemieckich mieszkańców pozostał w Kościanie³⁶.

W okresie 15 IX 1939 r. - 1 II 1940 r. w kancelarii więziennej przymusowo zatrudniono Władysława Kaczmarka. Jego konspiracyjne działanie polegało na sporządzeniu odpisów różnych dokumentów odnoszących się do zaludnienia więzienia, list transportowych oraz wykazów więźniów rozstrzeliwanych³⁷.

Inną, możliwą w pierwszych miesiącach formą pomocy więźniom, było omijanie przez polskich dozorców restrykcyjnych postanowień niemieckiej administracji. Jeden z byłych więźniów pisał: „Zatrudnieni w więzieniu Polacy okazywali nam jak najdalej idące względy i serdeczną sympatię. Potajemnie i ukradkiem dostarczali paczki żywnościowe i korespondencję, przymykali oko na nieprzestrzeżenie regulaminu. Kiedy jednego z więźniów obito w celi, polski urzędnik energicznie zaprotestował przeciwko temu, powołując się na regulamin więzienny. Pomogło to o tyle, że więźnia bito na korytarzu, a Polaka zwolniono z pracy w więzieniu”³⁸.

Więzienie w Lesznie

Dnia 5 IX 1939 r. obowiązki dozorca w więzieniu w Lesznie pełnił emerytowany strażnik Roman Michalski (ur. 1870 r.). W połowie października 1939 r. w kaplicy więziennej osadzona została liczna grupa mieszkańców miasta i okolicy, wyznaczonych przez miejscowych Niemców do stracenia. Zakładnicy wiedzieli, że niebawem zostaną rozstrzelani. Od nich strażnik Roman Michalski przyjmował grypsy i listy pożegnalne do rodzin. Niezwłocznie dostarczał je do sklepu jednego z więźniów - Franciszka Przymuszały, skąd personel roznosił je pod wskazane adresy. Również osobiście, przed i po egzekucji (21 X 1939 r.) docierał do niektórych rodzin zakładników. Ocaleni więźniowie po latach wspominali, że dozorca Roman Michalski „okazał się szlachetnym człowiekiem, prawdziwym ich

³⁶ Relacja Tadeusza Nowakowskiego (w posiadaniu autora).

³⁷ Sprawozdanie Sądu Grodzkiego w Kościanie, X 1945, Inst. Zach, w Poznaniu, sygn. dok.

³⁸ *Z katakumb wspomnień*, Kościan 1946, s. 9.

przyjacielem, całkowicie bezinteresownie pomagając więźniom Polakom”. Drugą osobą przynoszącą grypsy od więźniów był piekarz Andrzej Parysek, który codziennie, dostarczając do więzienia pieczywo, miał kontakt z więźniami. Otrzymałą korespondencję osobiście dostarczał adresatom³⁹.

Więzienie w Ostrowie Wlkp.

Pierwsze informacje o pomocy udzielanej więźniom w Ostrowie Wlkp. pochodzą z 1942 r. gdy miejscowy Inspektorat AK zintensyfikował działalność wywiadowczą wobec więzienia i obozów.

Dnia 18 XII 1943 r. do pracy w więzieniu skierowano przymusowo przedwojennych funkcjonariuszy straży więziennej - Sylwestra Gorczewskiego⁴⁰ i Ludwika Osadę⁴¹. Od początku pracy obaj starali się pomagać więźniom wynosząc listy i grypsy, a dostarczając im żywność. W ich mieszkaniach rodziny aresztowanych pozostawiały wiadomości potrzebne w trakcie śledztwa. W styczniu 1945 r. naczelnik więzienia ostrzegł Sylwestra Gorczewskiego, że jeżeli w dalszym ciągu pomagać będzie więźniom skieruje sprawę do sądu.

Więzienie w Poznaniu (ul. Młyńska)

Obiekt przejęty został przez Niemców dnia 10 IX 1939 r. wraz z niewielką grupą więźniów osadzonych przez Straż Obywatelską za poważne przestępstwa kryminalne popełnione w okresie wojny. Dozór nad nimi i obiektem sprawowało kilku strażników, którzy nie udali się na ewakuację i odpowiedzieli na apel prezydenta miasta Cyryła Ratajskiego (6 IX 1939 r.) o powrót do pracy. Jednym z nich był str. Józef Moliński⁴². Pozostawiony przez Niemców, zachowywał się „wobec więźniów polskich zawsze lojalnie, a traktowanie tych przez Niemców wykluczały z mej strony wszelką możliwość złego obchodzenia się z więźniami”. Z końcem lutego 1940 r. został zwolniony z pracy, ponieważ nie podpisał podania o przyznanie grupy VD.

Polski personel więzienny był do połowy października 1939 r. w niewielkim stopniu nadzorowany przez Niemców. Dzięki nim „istniała łatwość komunikowania się więźniów z rodzinami, przekazywania w bieliźnie grypsów i listów [...] Był to personel śmiały, lojalny wobec więźniów, który pomagał przynosić grypsy i dostarczał artykuły żywnościowe”⁴³. Inny strażnik Jan Cieślak⁴⁴, zatrudniony od połowy listopada 1939 r., „gdzie tylko mógł pomagał więźniom Polakom, jak i ludności cywilnej”. Informował także przedwojennego kapelana więziennego ks. Zbigniewa Spachacza o sytuacji duchownych osadzonych w więzieniu w charakterze zakładników. Gdy w grudniu 1939 r. dozorował na ulicach Poznania grupę więźniów przewożących węgiel, celowo stwarzał takie sytuacje, aby część wysypała się z platformy i mogła go zebrać ludność cywilna.

W pierwszych miesiącach działalności poznańskiego więzienia ważną rolę w udzielaniu pomocy więźniom spełniali polscy pracownicy kancelarii. Jeden z pierwszych więźniów politycznych prof. Kazimierz Tymieniecki wskazał, że zatrudniona tam urzędniczka była osobą bardzo dzielną, „aniołem opiekuńczym” aresztowanych nauczycieli akademickich, bowiem

³⁹ J. Zielenka: *Egzekucja 21 X 1939 r.*, Leszno 1994.

⁴⁰ Akta osobowe Sylwestra Gorczewskiego, funkcjonariusza SW MBP.

⁴¹ Akta osobowe Ludwika Osady, funkcjonariusza SW MBP.

⁴² Akta osobowe Józefa Molińskiego, funkcjonariusza SW MBP.

⁴³ K. Tymieniecki: *Wspomnienia z jesieni 1939*, Wrocław~1972, s. 210.

⁴⁴ Akta osobowe Jana Cieślaka, funkcjonariusza SW MBP.

odpowiednio dobrała składy osobowe cel, chroniąc ich przed przestępcami kryminalnymi⁴⁵. Pomagał jej inny funkcjonariusz - Łakomiak⁴⁶. Staraniem pracowników kancelarii uwolniono z więzienia przód. Andrzeja Ranę⁴⁷, będącego w dyspozycji gestapo.

Kolonia rolna w Mrowinie k. Szamotuł

Pod koniec października 1939 r. powracających do miejsca zamieszkania byłych strażników więziennych Czesława Klisia⁴⁸ i Józefa Kozakiewicza⁴⁹ skierowano do pracy w charakterze pomocniczych dozorców w kolonii rolnej w Mrowinie. Pracowali tam do 20 I 1945 r.. Wystawiona w lutym 1945 r. przez miejscowe władze opinia o Czesławie Klisiu stwierdza, że „jest patriotą, udzielał pomocy więźniom Polakom, informował ich, wspomagał w dokonaniu ucieczek, wspólnie z nimi słuchał radia antyniemieckiego. Przez cały czas był dużym wrogiem Niemców, a za swoje czyny narażał się na karę śmierci”.

Podobnie postępował Józef Kozakiewicz, który w działalność konspiracyjną włączył również żonę. Na jej nazwisko adresowane były listy przeznaczone dla więźniów, które wtajemniczony listonosz z urzędu pocztowego w Rokietnicy, w tajemnicy przed niemieckim naczelnikiem, dostarczał Kozakiewiczowi. Inną formą pomocy dla więźniów było organizowanie dla nich dodatkowych racji chleba. Józef Kozakiewicz wynosił z magazynu więziennego mąkę, z której miejscowy piekarz, w tajemnicy przed sąsiadami, wypiekał chleb dla więźniów. Żona Kozakiewicza przygotowywała także żywność dla więźniów, którzy zamierzali dokonać ucieczki.

Dnia 20 I 1945 r. komendant więzienia polecił obu dozorcóm, w ramach ewakuacji, konwojować na zachód 50-cio osobową kolumnę więźniów. Kliś i Kozakiewicz w porozumieniu z zaufanymi więźniami opracowali plan zbiorowej ucieczki, co nastąpiło w najbliższym kompleksie leśnym natychmiast po wyruszeniu kolumny z Mrowina. Za ten czyn groziła strażnikom kara śmierci, dlatego przez kilka następnych dni, aż do ucieczki Niemców, obaj ukrywali się.

Więzienie w Rawiczu

Spośród powracających do Rawicza, już od połowy września 1939 r., funkcjonariuszy więziennych niemiecka administracja wybrała kilkunastu do pracy w charakterze oddziałowych. Jednym z nich był strażnik Wincenty Grzywczyk⁵⁰, który od początku pracy pomagał Polakom - zakładnikom i więźniom. Przekazywał im wiadomości od rodzin, listy i żywność. Do jego mieszkania dostarczano żywność z przeznaczeniem dla więźniów, a zbiórką tych artykułów zajmowały się nie tylko rodziny aresztowanych, ale również niektórzy mieszkańcy miasta. Wincenty Grzywczyk osobiście wnosił do więzienia i dostarczał więźniom żywność, papierosy i listy. W styczniu 1940 r. na skutek donosu jednego z polskich strażników gestapo aresztowało Wincentego Grzywczyka. Czyn jego zagrożony był karą śmierci, jednak za wstawiennictwem niektórych niemieckich mieszkańców miasta strażnika wraz z rodziną tylko deportowano do Przemyśla i tam osadzono w więzieniu.

⁴⁵ K. Tymieniecki: op. cit., s. 187.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 340.

⁴⁷ Akta osobowe Andrzeja Ranę, funkcjonariusza S W MBP.

⁴⁸ Akta osobowe Czesława Klisia, funkcjonariusza SW MBP.

⁴⁹ Akta osobowe Józefa Kozakiewicza, funkcjonariusza SW MBP.

⁵⁰ Relacja córki Narcyzy Gabler z d. Grzywczyk (w posiadaniu

Wiosną 1940 r., gdy wykształcił się represyjno-opresyjny obraz rawickiego więzienia, zrezygnowano z polskiego personelu z wyjątkiem tych, którzy przyjęli niemiecką listę narodowościową. Jedyńm Polakiem nie będącym na tej liście, a zatrudnionym do końca okupacji, był Józef Nowak⁵¹, kierujący warsztatem szczotkarskim. W pamięci więźniów był tym, który zawsze na miarę swych możliwości pomagał im materialnie i moralnie. Ostrzegał ich przed konfidentami, strażnikami o sadystycznych skłonnościach oraz o kolejnych represyjnych zamierzeniach administracji. W kilku przypadkach nawiązał kontakty z rodzinami więźniów, zwłaszcza młodocianych, którymi się szczególnie opiekował. Im najczęściej pozostawiał swoje śniadanie. W Święta z zachowaniem najdalej idących środków ostrożności, dzielił się z nimi opłatkiem i pozwalał na cichy śpiew kołęd.

W 1943 r. w więzieniu w Rawiczu zatrudniony został Jan Żoła pochodzący z Mysłowic, który od początku starał się pomagać więźniom. Z nim kontaktowały się mieszkanki Rawicza Ksenia Chmielecka oraz Stanisława Krystkowiak i przekazywały mu listy od rodzin, które on doręczał więźniom. Niektórzy więźniowie zatrudnieni w introligatorni umieszczali listy do rodzin w kopertach niemieckiej firmy Scheibler-Grohmann w Poznaniu z naklejką „wolne od cenzury”. W zakładzie w Poznaniu listy takie przejmowała wtajemniczona w proceder Irena Konieczna i przekazywała rodzinom więźniów⁵².

Więzienie w Śremie

Przez cały okres okupacji pomocniczym dozorcą w tym więzieniu był przedwojenny strażnik Michał Andrzejewski⁵³. W lutym 1945 r. miejscowe władze bezpieczeństwa oceniając jego pracę w okresie okupacji stwierdziły: „Ułatwiał a czasami osobiście podawał więźniom produkty żywnościowe jak również tytoń i listy. Przenosił od rodzin do więźniów paczki żywnościowe, a dozorcując więźniów poza terenem aresztu umożliwiał im kontaktowanie się z rodzinami”.

Więzienie we Wronkach

W październiku 1939 r. wezwano wszystkich polskich funkcjonariuszy więziennych do wykonywania prac fizycznych na terenie więzienia. Po kilku tygodniach wyznaczono ich do dozorowania na zewnątrz więzienia przy różnych pracach niewielkich grup więźniów. Wówczas strażnik Walenty Zakrzewski⁵⁴ umożliwił jednemu z więźniów dokonanie ucieczki. W ramach represji polski strażnik został aresztowany. Zamiast oddania go pod sąd w marcu 1940 r. deportowano go wraz z rodziną do Generalnej Guberni.

Spośród kilku pozostawionych w pracy w więzieniu w pamięci więźniów za udzielaną im pomoc pozostali strażnicy: Franciszek Ekstedt, Madej, Jan Roszak i Bolesław Wełnic.

Postawę opiekuńczą wobec więźniów zwłaszcza młodocianych okazywali nieraz Franciszek Ekstedt⁵⁵ i Madej, nie reagując na naruszenie przez nich regulaminu i dożywiania niektórych.

Znacznie więcej pomagał więźniom Jan Roszak⁵⁶, którego Niemcy za takie postępowanie dwukrotnie aresztowali. W sierpniu 1941 r. za pomoc więźniom i ich rodzinom został skazany

⁵¹ Akta osobowe Józefa Nowaka, funkcjonariusza SW MBP; T. S o 11 a : *Przez trzy lata w Zuchthaus Rawitsch*, w: *Pamiętniki ocalonych*, Poznań 1983, s. 469.

⁵² A. W a l e n d o w s k a - G a r c z a r c z y k : op. cit., s. 74.

⁵³ Akta osobowe Michała Andrzejewskiego, funkcjonariusza SW MBP.

⁵⁴ Akta osobowe Walentego Zakrzewskiego, funkcjonariusza SW MBP.

⁵⁵ A. W a l e n d o w s k a - G a r c z a r c z y k : op. cit., s. 74.

na karę 6-ciu miesięcy więzienia. Jednak najdłużej konspiracyjną działalność ukierunkowaną na pomoc więźniom prowadził strażnik Bolesław Wełnie⁵⁷. Od początku pomagał im materialnie i moralnie - nie reagował na omijanie przez nich różnych nakazów i zakazów, ostrzegał przed konfidentami i strażnikami - sadystami. Najbardziej potrzebującym przekazywał żywność i lekarstwa. Za okazywane przejawy łagodności i współczucia naczelnik więzienia kilka razy ostrzegał go, grożąc poważnymi sankcjami. Nie wpłynęło to jednak na zmianę jego postępowania. W pracy konspiracyjnej wspomagała go żona, bowiem w jego mieszkaniu mogły zatrzymać się rodziny więźniów, zostawiały różne artykuły przeznaczone dla więźniów. Były więzień polityczny Stefan Majewski pisał: „Bolesław Wełnie był człowiekiem o nieskazitelnym charakterze, był to prawy Polak, był to prawdziwy ojciec swych dzieci więziennych”.

Więzienie w Łodzi (ul. Kopernika 29)

W październiku 1939 r. kilku polskich funkcjonariuszy więziennych zostało wezwanych do Prezydium Policji, gdzie zmuszono ich do pracy w miejscowym areszcie na oddziale mieszkalnym i w magazynie. Niektórych zwolniono już w grudniu 1939 r., z pozostałych zrezygnowano w następnych miesiącach.

Występując z wnioskami o rehabilitację, w związku z okresem krótkiej pracy w więzieniu okupacyjnym Władysław Frysztacki⁵⁸, Józef Gaworski⁵⁹ i Piotr Nawrot⁶⁰ pisali, że pracując w hitlerowskim więzieniu zawsze byli „lojalni i wierni wobec Państwa i Narodu Polskiego”. W sprzyjających warunkach, gdy nie byli śledzeni przez personel niemiecki starali się moralnie i materialnie pomagać więźniom. Józef Gaworski ponadto nie reagował, gdy jeden z więźniów dokonał ucieczki, za co natychmiast zwolniono go z pracy.

Zwolnienie Polaków z pracy w więzieniu policyjnym spowodowało, że osadzeni tam Polacy - więźniowie polityczni nie mieli odtąd żadnej możliwości uzyskania pomocy z zewnątrz. Również i organizacje konspiracyjne nie uzyskały znaczących efektów na terenie łódzkich więzień⁶¹.

Więzienie w Wieluniu

Wśród pozostawionych w pracy w więzieniu przedwojennych funkcjonariuszy z wyjątkiem jednego, konfidenta gestapo, pozostali w mniejszym lub większym stopniu, zaangażowali się w pracach na rzecz pomocy więźniom. Działalność tę prowadzili indywidualnie, a jedyną wspólną akcją było rozprawienie w Święta Bożego Narodzenia 1940 r. większej ilości paczek, w tajemnicy przed Niemcami.

Kilkakrotnie materialnie pomagał więźniom strażnik Jak Zadworny⁶². Opiniując go w 1945 r. władze bezpieczeństwa stwierdziły, że „podczas okupacji jako dozorca więzienia był wrogo ustosunkowany do Niemców, a więźniom Polakom okazywał pomoc”.

⁵⁶ Akta osobowe Jana Roszaka, funkcjonariusza SW MBP.

⁵⁷ Akta osobowe Bolesława Wełnica, funkcjonariusza SW MBP; A. Walendowicz - Garczarczyk :op. cit., s. 74.

⁵⁸ Akta osobowe Władysława Frysztackiego, funkcjonariusza SW MBP.

⁵⁹ Akta osobowe Józefa Gaworskiego, funkcjonariusza SW MBP.

⁶⁰ Akta osobowe Piotra Nawrota, funkcjonariusza SW MBP.

⁶¹ A. Galiński : *Więzienia hitlerowskie w rejencji łódzkiej i inowrocławskiej*, w: *Materiały z sesji poświęconej więzieniom hitlerowskim w Polsce w latach 1939-1945*, OKBZpNP - IPN Łódź.

⁶² Akta osobowe Jana Zadwornego, funkcjonariusza SW MBP.

Strażnik Stanisław Węzka⁶³ poza pomocą w postaci przenoszenia grypsów i dostarczania żywności zdecydował się umożliwić jednemu z więźniów dokonanie ucieczki. Po tym zdarzeniu strażnik porzucił pracę w więzieniu.

Najwszechstronniej i najdłużej działalność konspiracyjną w więzieniu prowadził przodownik Zygmunt Świerczewski⁶⁴. Jako oficer rezerwy WP od 1940 r. pozyskany został do wywiadu więziennego zorganizowanego przez miejscowy Inspektorat ZWZ-AK. W październiku 1940 r. Zygmunt Świerczewski złożył stosowną przysięgę i przyjął pseudonim „Oczy”. Jego oficerem prowadzącym był mjr „Halina”. Konspiracyjna działalność Zygmunta Świerczewskiego na terenie więzienia realizowana była w dwóch płaszczyznach. Pierwsza obejmowała pomoc świadczoną poszczególnym więźniom, którzy o nią prosili i wyrażała się w przekazywaniu żywności, lekarstw, opatrunków, odzieży i papierosów. Kilku więźniów poinstruował o sposobach obrony w trakcie rozprawy sądowej. Zygmunt Świerczewski, będąc odpowiedzialnym za pracę w gospodarstwie rolnym, dobierał więźniów do prac polowych, aby umożliwić niektórym widzenia z rodzinami, otrzymać paczkę oraz ułatwić ucieczkę. Płaszczyzna druga to realizacja zadań zleconych przez oficera wywiadu obejmujących następujące zagadnienia: wykazy uwięzionych, transportowanych, informacje o nastrojach wśród więźniów i personelu. Do współpracy pozyskał więźnia politycznego Salomona oraz austriackiego dozorcę Keila o antyfaszystowskich poglądach.

4. Okręg Śląsk

Więzienia hitlerowskie znajdujące się na terenie Górnego Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego i Zaolzia funkcjonowały w systemie więziennym okręgu Śląsk. Poza okolicznościami warunkującymi działalność więzień, jakie były podobne do występujących na pozostałych terenach wcielonych do Rzeszy, w rejencji katowickiej od początku okupacji ze szczególnym nasileniem wystąpiły aresztowania i egzekucje. W wyniku takiej polityki wymierzonej w ludność tych ziem, więzienia od początku stały się narzędziem systemu eksterminacji narodu polskiego⁶⁵.

Częścią tych przedsięwzięć była polityka narodowościowa zmierzająca do rozbijania jedności narodowej mieszkańców Śląska i przeciwstawienia Ślązaków Polakom. Służył temu m.in. szczególnie silny nacisk na przyjęcie niemieckiej listy narodowościowej wsparty szeregiem represji. Odbiciem tego była np. obsada personalna więzień, występująca tam atmosfera podejrzliwości, zastraszenia i nieufności⁶⁶. W tej sytuacji możliwości udzielania pomocy więźniom politycznym były utrudnione, a w wielu więzieniach wręcz niemożliwe. Na trudności w penetracji śląskich więzień wskazywali także oficerowie wywiadu ZWZ-AK⁶⁷.

Więzienie w Cieszynie

W godzinach popołudniowych w dniu 1 IX 1939 r. niemiecki sędzia przejął więzienie w Cieszynie wraz z pozostawionymi w nim więźniami oraz grupę polskich funkcjonariuszy. Po skompletowaniu personelu Polacy stanowili blisko połowę załogi więzienia. Uwzględniając stosunek do obowiązków służbowych oraz do więźniów politycznych polskich strażników przydzielić można do jednej z trzech grup:

⁶³ Akta osobowe Stanisława Węzka, funkcjonariusza SW MBP.

⁶⁴ Relacja Zygmunta Świerczewskiego (w posiadaniu autora).

⁶⁵ A.S z e f e r: *Hitlerowskie więzienia na Górnym Śląsku*, w: *Materiały z sesji...*, s. 1.

⁶⁶ S.W a c h o w i a k: *Czasy które przeżyłem*, Warszawa 1985, s. 121.

⁶⁷ J. N i e k r a s z: *Z dziejów AK na Śląsku*, Warszawa 1985, s. 121.

- odnoszących się do więźniów w sposób brutalny i przekraczający swe wobec nich uprawnienia;

- wykonujących obowiązki w sposób skrupulatny i regulaminowy, starając się z jednej strony nie zaszkodzić więźniom, ale także nie otrzymać negatywnej oceny niemieckich przełożonych;

- w różnych formach świadomie pomagających więźniom, a tym samym narażających bezpieczeństwo swoje i rodziny.

Spośród tych, którzy ryzykując pomagali więźniom, byli:

Józef Pszczółka, oddziałowy, który wynosił poza więzienie listy i grypsy pisane przez więźniów śledczych, aresztowany;

Jan Bisok, który wynosił z więzienia listy i grypsy więźniów, a dostarczał im artykuły żywnościowe;

Józef Borkowski, pracownik kancelarii, informował pracujących z nim więźniów o sytuacji na frontach, a jesienią 1944 r. ukrył dokumentację kilku więźniów uniemożliwiając przeprowadzenie rozprawy sądowej;

Konstanty Kostka, kierownik gospodarstwa rolnego, prznosił listy więźniów do rodzin, wyznaczał więźniów do prac polowych, aby mogli spotkać się z rodzinami;

Feliks Mikulik, kierownik kuchni, wynosił poza więzienie korespondencję więźniów, dożywiał więźniów młodocianych;

Stefania Piskornik, oddziałowa oddziału żeńskiego, pocieszała, doradzała, była „bardzo ludzka i ofiarna”;

Paweł Raszka, kierownik warsztatu stolarskiego, nawiązywał kontakty z rodzinami więźniów, ustalał terminy nielegalnych widzeń z więźniami, których w tym celu doprowadzał na teren gospodarstwa rolnego.

Również kilku innych polskich funkcjonariuszy więziennych okazywało życzliwy stosunek do więźniów, nie zwracając uwagi na drobne naruszenia regulaminu, pocieszając ich, dostarczając chleb i papierosy⁶⁸.

Więzienie w Lublińcu

Działalność sabotującą niemiecki regulamin i pomoc więźniom prowadził przodownik Franciszek Skorupa⁶⁹, którego w październiku 1939 r. zmuszono do pracy w kancelarii więziennej. Odpowiednio rozsadzał więźniów politycznych w celach, przekazywał informacje od nich do rodzin i odwrotnie, dostarczał artykuły żywnościowe. Zdradził go polski strażnik. W styczniu 1940 r. został aresztowany i tylko opłacenie oficera śledczego spowodowało, że nie licząc pobicia, sprawa zakończyła się wysłaniem na przymusowe roboty do Rzeszy.

Nieliczni polscy funkcjonariusze więzienni zatrudnieni w więzieniu w Lublińcu jeszcze wiosną 1940 r. pomagali uwięzionym członkom Organizacji Orła Białego⁷⁰ w ten sposób, że

⁶⁸ E. P a s e k : *Więzienie cieszyńskie*, w: A. S z e f e r ; *Więzienia hitlerowskie na Śląsku, w Zagłębiu Dąbrowskim i w Częstochowie*, Katowice 1983, s. 50; L. K o h u t e k : *Gdy drzewa szubienic wyrosły*, Warszawa 1986, s. 44.

⁶⁹ Akta osobowe Franciszka Skorupy, funkcjonariusza SW MBP.

⁷⁰ Organizacja Orła Białego powstała 20 IX 1939 r. w Krakowie; była to pierwsza konspiracyjna organizacja bojowa przygotowująca członków do walki zbrojnej z okupantem, K. P ł u t a - C z a c h o w s k i : *Organizacja Orła Białego*, Warszawa 1987.

dostarczali do cel izolacyjnych książki polskie, co stanowiło bardzo poważne naruszenie regulaminu⁷¹.

Więzenie policyjne w Mysłowicach

Policyjne więzienie zastępcze w Mysłowicach było aresztem śledczym gestapo. Na terenie Górnego Śląska w zakresie eksterminacji ludności polskiej spełniało taką rolę jak Pawiak w Warszawie⁷². W lutym 1941 r. pomocniczym policjantem w tym areszcie został Polak Emil Lipowczan. Okres jego służby podzielić można na dwie części. Pierwsza to lata 1941-1942, gdy z pobudek humanitarnych i patriotycznych, w ramach swych możliwości, udzielał pomocy więźniom i kontaktował się z ich rodzinami. Zmaltretowanych śledztwem i torturami pocieszał, doradzał, kontaktował ze współnikami, przynosił im żywność, lekarstwa a nawet drobne narzędzia do wykonania w celi niezbędnych zabiegów u osób okaleczonych podczas przesłuchań. Duchownym umożliwiał spełnianie posług religijnych oraz konspiracyjne odprawianie nabożeństw. Każdego dnia wynosił z więzienia grypsy. Ich roznoszeniem, nie tylko na terenie Mysłowic, zajmowała się cała jego rodzina. Mieszkanie Lipowczanów na terenie Katowic było punktem kontaktowym dla rodzin więźniów.

Drugi okres jego działalności konspiracyjnej obejmuje lata 1943-1944, gdy po spotkaniu ze Stanisławem Dobrowolskim, działaczem PPS, zaangażowanym w akcję pomocy Żydom, został jego informatorem. Tym kanałem do wywiadu więziennego AK na terenie Górnego Śląska docierały informacje o sytuacji w więzieniu, zachowaniu się więźniów, planach represyjnych policji itp. Wiosną 1944 r. Emil Lipowczan obawiając się aresztowania zdezerterował. Gestapo ścigało go listem gończym i zaocznie skazało na karę śmierci⁷³.

W tym samym więzieniu pomoc więźniom okazywali inni Polacy przymusowo zatrudnieni w kancelarii. Hildegarda Wiesiołek i Augustyn Kopeć wynosili listy od więźniów skazanych na śmierć i doręczali je rodzinom. Oddziałowy Adam Sprenz umożliwiał kontakty pomiędzy współnikami, dostarczał więźniom artykuły żywnościowe i leki a wynosił grypsy⁷⁴.

3. Rejencja ciechanowska i okręg Białystok

Przejęty przez Rzeszę teren płn. Mazowsza, stanowiąc jednostkę administracyjną Rejencję Ciechanów, był od października 1939 r. częścią okręgu Prusy Wschodnie. Od sierpnia 1941 r. podobna decyzja inkorporacyjna objęła teren białostockizny, który jako okręg Białystok podlegał namiestnikowi Prus Wschodnich Erichowi Kochowi. Zgodnie z jego stanowiskiem oba tereny nie podlegały rzeczywistym procesom unifikacyjnym z Rzeszą, lecz były ziemiemi na których prowadzono rabunkową gospodarkę, a ludność polską poddawano procesom eksterminacyjnym⁷⁵.

W takich warunkach zorganizowane na tych terenach więzienia, formalnie przynależne do systemu sądowego, faktycznie podporządkowane były lokalnym szefom policji politycznej

⁷¹ J. Baron: *Śląska droga mnie wiodła*, Opole 1988, s. 63.

⁷² A. Bublik, Z. Brzycki: *Policyjne więzienie zastępcze w Mysłowicach*, Biuletyn GKBZHWP, t. XXV, s. 13.

⁷³ J. Niekrasz: op.cit., s. 121, Materiały rodzinne udostępnione przez syna - Janusza Lipowczana.

⁷⁴ J. Niekrasz: op.cit., s. 121 i 202.

⁷⁵ B. Górczyński: *Życie społeczno-gospodarcze na ziemiach polskich wcielonych do Prus Wschodnich, w okresie okupacji hitlerowskiej*, Poznań 1983, s. 28, 29.

i z tego powodu były katowniami, w których torturowano⁷⁶ i mordowano więźniów oraz dokonywano pojedynczych i masowych egzekucji⁷⁷.

W więzieniach w reencji ciechanowskiej nie zatrudniano Polaków. Sporadycznie sięgano po nich w końcowym okresie wojny i dopiero wówczas zaistniały warunki do konspiracyjnego pomagania więźniom.

Więzienie w Pułtusk

Sytuacja taka wystąpiła w więzieniu w Pułtusk, gdzie 1 IV 1943 r. miejscowe gestapo przymusowo zatrudniło przedwojennego funkcjonariusza Czesława Zielińskiego⁷⁸. Pracował przeważnie jako dozorczy więźniów przy różnych pracach poza więzieniem. W 1945 r. pisał: „Stale, jak mogłem pomagałem więźniom w dostarczaniu im żywności i informacji. Kiedy przychodziłem do domu miałem tam pełno gości, tj. rodzin więźniów”. Informację tę potwierdziła opinia miejscowych władz bezpieczeństwa z 1945 r. W lipcu 1944 r. w związku z zagrożeniem bezpieczeństwa ze strony gestapo Czesław Zieliński zdezerterował i wraz z rodziną ukrywał się do zakończenia wojny na tym terenie.

Niemcy, którzy od 1941 r. organizowali na terenie okręgu Białystok więzienia i areszty w niewielkim stopniu mogli wykorzystać przedwojennych polskich funkcjonariuszy więziennych. Większość z nich bowiem uległa rozproszeniu na całym obszarze okupowanego kraju lub objęta została represjami o charakterze eliminacyjnym w czasie okupacji radzieckiej 1939-1941. Zatem na wezwanie władz niemieckich zgłosiło się niewielu strażników. Ci, którzy pracę tę podjęli bezzwłocznie przystąpili do udzielania pomocy więźniom, zwłaszcza politycznym oraz zaangażowali się w prace wywiadu więziennego ZWZ-AK.

Taka sytuacja miała miejsce w więzieniu w Białymstoku, który był centralnym aresztem w okręgu podległym policji politycznej.

Więzienie w Białymstoku

Działalność konspiracyjną na terenie tego więzienia prowadziło niezależnie od siebie kilku polskich strażników pomagając więźniom w nawiązaniu kontaktu z rodzinami, przekazywaniu listów i grypsów oraz przemycaniu co cel artykułów żywnościowych i papierosów. Pomagali również w ucieczkach z więzienia. Właśnie za taką pomoc Niemcy powiesili na terenie więzienia strażnika Korsaka (6 X 1943 r.).

Druga płaszczyzna konspiracyjnego zaangażowania się polskiego personelu polegała na włączeniu się w działalność wywiadu więziennego poszczególnych struktur organizacyjnych ZWZ-AK. W 1942 r. zadania takie rozpoczął realizować st. przód. Stefan Szumiński, którego Niemcy zatrudnili w kancelarii i powierzyli nadzór nad całą administracją więzienną. Podejmując działalność konspiracyjną przybrał pseudonim „44”. Prowadzącemu go oficerowi wywiadu przekazywał szczegółowe informacje o więźniach politycznych, transportach, egzekucjach, konfidentach gestapo itp. Niezależnie od tych zadań - w indywidualnych przypadkach pomagał więźniom politycznym, dostarczając im artykuły żywnościowe. W lipcu 1944 r. włączony został do ostatniego transportu więźniów wysyłanych do obozu Stutthof⁷⁹.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 48.

⁷⁷ W. Monkiewicz: *Więzienia i areszty w ciechanowskim, na suwalszczyźnie i w okręgu białostockim*, w: *Materiały z sesji... op.cit.*, s. 9.

⁷⁸ Akta osobowe Czesława Zielińskiego, funkcjonariusza SW MBP.

⁷⁹ W. Żarski - Zajdler: *Ruch oporu w latach 1939-1944 na Białostocczyźnie*, ref. mat.

Areszt w siedzibie gestapo w Białymstoku

Wywiad Komendy Okręgu Białystok Armii Krajowej w 1942 r. skierował do pracy w areszcie gestapo w siedzibie komendy policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa przy ul. Sienkiewicza swego wywiadowcę. Był nim Zbigniew Recko ps. „Lew”, „Trzynastka”. W siedzibie gestapo był strażnikiem i tłumaczem. W nocy 31 X 1942 r. zorganizował ucieczkę trzech wyższych oficerów sztabu KO AK oraz ich łączniczki. Po jej wyprowadzeniu sam porzucił pracę⁸⁰. W odwet za tę ucieczkę Niemcy rozstrzelali 25 więźniów i trzech polskich strażników.

Więzienie w Brześciu

W dniu 31 VII 1941 r. w Brześciu zawiązała się konspiracyjna organizacja „Szaniec”, przygotowująca swych członków do walki z niemieckim okupantem. Jedno z zadań przewidywało „prowadzenie intensywnego wywiadu i kontrwywiadu poprzez umieszczanie własnych ludzi m.in. w tworzonym przez okupanta więziennictwie”⁸¹.

Z terenu więzienia do współpracy wywiadowczej pozyskany został strażnik Dorosiński. W następnych latach na terenie tego zakładu działała komórka więzienna Armii Krajowej, w której byli: lekarz Zygmunt Milewicz, ps. „Lis”⁸² oraz strażnicy: J. Karpuk, Malewicz, Mularczyk i Bronisław Szalewicz.

Zygmunt Milewicz zadania konspiracyjne realizował głównie na oddziale dla więźniów politycznych, gdzie pomimo asysty strażników niemieckich, ukradkiem dostarczał potrzebującym leki, opatrunki, żywność oraz informacje. Odbierał od nich i przekazywał swemu łącznikowi Wiktorowi Hołubowi informacje potrzebne wywiadowi. W kontaktach z rodzinami więźniów zaangażowana była jego żona Wanda. W kilku przypadkach Zygmunt Milewicz na polecenie przełożonych specjalnymi zabiegami doprowadzał zdrowie więźnia politycznego do takiego stanu, że Niemcy wyrażali zgodę na jego przeniesienie do szpitala miejskiego skąd organizowano uwolnienie. Zygmunt Milewicz zagrożony aresztowaniem porzucił w październiku 1943 r. pracę w więzieniu w Brześciu.

Strażnicy polscy - członkowie komórki więziennej AK w lipcu 1942 r. umieścili aresztowanych żołnierzy Wachlarza w celach z więźniami pospolitymi co umożliwiło im ucieczkę⁸³.

Więzienie w Grodnie

W 1943 r. wywiad Komendy Obwodu Lewy Niemen AK skierował do pracy w więzieniu wywiadowcę sierż. rez. „Tadeusza”. Realizując szereg zadań umożliwiał m.in. łączność pomiędzy aresztowanymi żołnierzami a wywiadem organizacji. W 1943 r. zorganizował ucieczkę z więzienia inspektora AK Władysława Szymborskiego⁸⁴.

⁸⁰ *Ibidem*.

⁸¹ C. Hołub: *Okręg Polski ZWZ-AK*, Warszawa 1991, s. 35 i 50.

⁸² Relacja doc. dr Zygmunta Milewicza (wposiadaniu

⁸³ C. Hołub: *op. cit.*, s. 58.

Areszt w siedzibie gestapo w Grodnie

W 1942 r. wywiad obwodu pozyskał do współpracy Polkę, która pracowała w siedzibie gestapo w charakterze sprzątaczkii. Po zaprzysiężeniu przyjęła pseudonim „Czarna Mańka”. W lipcu 1942 r. na polecenie komendanta obwodu wykradzionymi kluczami otworzyła cele znajdującego się w piwnicy aresztu i uwolniła 30-tu Polaków, w większości żołnierzy AK. Po pewnym czasie gestapo aresztowało ją i zamordowało.

Po niej wywiadowczynią AK w siedzibie policji politycznej w Grodnie była plut. c.w.AK „Rysia”. Dnia 14 VII 1943 r. uwolniła z celi aresztu wewnętrznego osadzonego tam szefa wywiadu obwodu oraz kilku żołnierzy AK. Po pewnym czasie została aresztowana i zamordowana⁸⁵.

Więzienie w Łomży

Komórkę więzienną AK na terenie więzienia w Łomży stanowili strażnicy: Żoryń, Górski, jego córka oraz pielęgniarka więzienna Janina Wszedyrówna. Kontakt konspiracyjny utrzymywali za pośrednictwem łączniczki zewnętrznej Zofii Przechodzeń z szefem wywiadu Komendy Obwodu Łomża AK Janem Żelaznym „Wojciechem”. Poza pomocą materialną świadczoną przez strażników najbardziej potrzebującym więźniom wykonywali zadania informacyjno-rozpoznawcze zlecone przez wywiad obwodu. Najbardziej spektakularnym, zrealizowanym wspólnie zadaniem, było uwolnienie 10-ciu żołnierzy AK, w tym czterech wyższych oficerów KO Łomża, w nocy z 12/13 I 1943 r. Akcję poprzedziło dostarczenie więźniom dorobionych kluczy do cel, krat i bram oraz pistoletów i granatów.

Pielęgniarka więzienna w czerwcu 1944 r. umieściła więźnia Czesława Ptaka, żołnierza AK, w szpitalu miejskim skąd został uwolniony. Z oddziałami partyzanckimi AK współpracował przód. Kurpiewski, który kierował majątkiem więziennym w Miastkowie⁸⁶.

III. WIĘZIENICTWO W GENERALNEJ GUBERNII

1. Ogólna charakterystyka

Z dniem 25 X 1939 r. z części okupowanych ziem polskich decyzją Hitlera utworzono Generalne Gubernatorstwo. Składało się z następujących dystryktów: krakowskiego, radomskiego, lubelskiego i warszawskiego. Z dniem 1 VIII 1941 r. utworzono piątą - Galicję ze stolicą we Lwowie.

W odezwie Hansa Franka, Generalnego Gubernatora, z dnia 26 X 1939 r. sformułowane zostały podstawowe kierunki polityki władz guberni wobec ludności polskiej. Stwierdził mianowicie: „Dla podlegaczy politycznych, hien gospodarczych i wyzyskiwaczy żydowskich nie będzie miejsca na obszarze stojącym pod zwierzchnictwem niemieckim. Wszystkie próby oporu przeciwko wydanym rozporządzeniom oraz przeciwko spokojowi i porządkowi na

⁸⁴ W. Żarski - Zajdler: op. cit.

⁸⁶ Ibidem.

obszarach polskich stłumione będą z bezwzględną surowością za pomocą potężnego oręża Wielkoniemieckiej Rzeszy”⁸⁷.

Temu celowi służył niemiecki system prawny, wypierający polskie uregulowania odnoszące się do prawa państwowego, karnego, administracyjnego, finansowego, pracy - dyskryminujący Polaków i Żydów. Te politykę realizował rozbudowany system sądownictwa powszechnego, policyjnego i wojskowego. W ramach sądownictwa powszechnego marginesową rolę wyznaczono sądownictwu polskiemu⁸⁸. Podstawową rolę w antypolskiej polityce okupanta, także w Generalnej Guberni, spełniały więzienia.

Do połowy 1940 r. uruchomione więzienia pozostawały w administrowaniu policji, wojska i administracji lokalnej. Dopiero po tym terminie, gdy we wszystkich dystryktach wykształcił się niemiecki system sądowy, większość więzień przyjęta została przez administrację sądową. Tak jak na terenie ziem wcielonych do Rzeszy również w Generalnej Guberni funkcjonowało więziennictwo sądowe, policyjne i wojskowe. W skład więzień sądowych wchodziły:

- więzienia samodzielne: z niemieckim kierownictwem (więzienia, niemieckie zakłady karne) i mniejsze, kierowane przez polskiego naczelnika, nadzorowanego jednak przez naczelnika najbliższego niemieckiego zakładu karnego; oraz

- więzienia niesamodzielne, funkcjonujące przy sądach grodzkich, w zasadzie z polskim personelem.

Największym i najcięższym, z uwagi na przeznaczenie, niemieckim zakładem karnym było niemieckie ciężkie więzienie w Nowym Wiśniczu⁸⁹.

Liczba sądowych jednostek więziennych w Generalnej Guberni (bez Galicji) była wysoka. W 1941 r. było ich 94, w 1942 r. - 165, a w 1944 r. - 104. Spadek spowodowany został zapoczątkowaną w 1943 r. likwidacją najmniejszych jednostek niesamodzielnych.

Najwyższą władzę nad sądownictwem i więziennictwem sądowym sprawował gubernator generalny za pośrednictwem Głównego Wydziału Sprawiedliwości w Rządzie Generalnej Guberni. W dystryktach funkcję tę spełniał gubernator przez Wydział Sprawiedliwości Urzędu Gubernatora. Nadzór nad konkretnym więzieniem spoczywał na prokuratorze lokalnego sądu niemieckiego.

W dystryktach warszawskim i radomskim przy wydziałach sprawiedliwości funkcjonował polski organ zarządzający w części więzieniami sądowymi. Nosił nazwę Zarząd Zakładów Karnych. Posiadał ograniczone uprawnienia kadrowe w stosunku do polskiego personelu oraz sprawy aprowizacyjne więzień.

W więzieniach sądowych, zwłaszcza w pierwszym okresie działalności, zatrudnieni byli przede wszystkim Polacy. Podejmowali w nich pracę jeszcze w okresie zarządu wojskowego, gdy obowiązywał nakaz powrotu do miejsca pracy. W Łowiczu pismem z dnia 29 IX 1939 r. przód. Antoni Weleziński zawiadomił Tymczasowy Zarząd Miasta, że „Straż Więzienna w Łowiczu (w piśmie znajduje się 15 nazwisk) pozostaje na swoich posterunkach”⁹⁰.

Pracę w więzieniach w Generalnej Guberni podjęli ci przedwojenni funkcjonariusze, którzy kierowali się w tym względzie potrzebami bytowymi oraz poleceniami urzędów niemieckich: urzędu pracy, policji lub prokuratorów niemieckich. Liczną grupę stanowili

⁸⁷ C. M a d a j c z y k : op. cit., s. 101.

⁸⁸ M. S w o r z e ń : *Sądownictwo polskie w Generalnym Gubernatorstwie*, „Gazeta Prawnicza” 1987, nr 40.

⁸⁹ J. A d a m s k a : *System więzień sądowych i policyjnych w Generalnym Gubernatorstwie*, w: *Materiały z sesji...*, op. cit., s. 13.

⁹⁰ Zespół akt więzienia w Łowiczu,teczka 3044, AP Łowicz.

funkcjonariusze, którzy uciekali we wrześniu 1939 r. przed niemieckim i radzieckim agresorem. W więzieniach zatrudniono także funkcjonariuszy deportowanych w 1940 r. z Pomorza i Wielkopolski oraz przenoszonych z więzień okręgu Kraj Warty. O pracę w więzieniach zabiegali członkowie rodzin po zaginionych, poległych lub zamordowanych funkcjonariuszach więziennych⁹¹. Obowiązkowo pracę w więzieniach musieli podjąć ci funkcjonariusze, których pod takim warunkiem zwolniono z obozów jenieckich.

Od 1940 r. do pracy w więzieniach zgłaszać zaczęli się członkowie organizacji konspiracyjnych z określonymi zadaniami informacyjno-wywiadowczymi.

Również w więzieniach podporządkowanych dowódcom policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa (z wyjątkiem Montelupich w Krakowie) w pierwszym okresie działalności - z konieczności, przymusowo - zatrudniano przedwojennych polskich strażników.

W więzieniach obu systemów polski personel pozostał do końca okupacji. W niektórych z nich został poważnie zredukowany w wyniku aresztowań, wydaleń oraz porzucenia pracy. Niemiecka administracja więzienna nie miała zaufania do tego personelu, dlatego poddani zostali nieustannej inwigilacji ze strony dozorców niemieckich, dozorców innych narodowości oraz, były takie przypadki, polskich strażników. Do tej działalności Niemcy wykorzystywali często więźniów konfidentów.

Bardzo upokarzający był tekst ślubowania, jakie składać musieli Polacy, którzy nie podpisali niemieckiej listy narodowościowej, a zamierzali pracować w niemieckim zakładzie karnym. W rocie zawarta bowiem była klauzula, że „złożoną wobec byłego państwa polskiego lub jego organu przysięgą wierności nie uważam się związany”⁹².

Polaków zatrudnionych w niemieckich zakładach karnych obowiązywała wydana w dniu 3 VI 1943 r. „Instrukcja służbowa dla nie niemieckiego personelu nadzorczego”. Dokument ten cechuje rażąca nieufność administracji niemieckiej, bowiem wymagając od nich pełnego posłuszeństwa wobec przełożonych nie zezwalała się im na wysuwanie jakichkolwiek uwag i zastrzeżeń⁹³.

Wyrazem ograniczonego zaufania było bardzo słabe uzbrojenie polskich strażników oraz zamykanie ich w celach, jak w więzieniu w Piotrkowie Trybunalskim, w czasie wyprowadzania więźniów na rozstrzelanie⁹⁴. Powszechnie stosowano rewizje osobiste polskiego personelu przy wchodzeniu i wychodzeniu z więzienia.

Szykany i represje wobec strażników polskich nie zahamowały ich zaangażowania się w udzielanie pomocy więźniom politycznym. Ich reakcja była odwrotna, z jeszcze większą determinacją uczestniczyli we wszystkich przedsięwzięciach konspiracyjnych.

Konspiracji więziennej w Generalnej Guberni sprzyjało to, że okupant pozwolił na działalność głównych organizacji społecznych udzielających pomocy więźniom i ich rodzinom. Zakaz dalszej działalności „Patronatu” (1941 r.) spowodował tylko chwilowe zakłócenie w docieraniu (legalnym) do więźniów i strażników. Po pewnym czasie organizacja ta wznowiła swą działalność jako Dział Opieki nad Więźniami w ramach Rady Głównej Opiekuńczej⁹⁵. Pomoc więźniom organizowały również konspiracyjne ogniwa pomocy

⁹¹ Wykaz kandydatów do pracy zarejestrowanych w ZZK w Radomiu, w: *Zbiory Urzędu Gubernatora Dystryktu Radom*, sygn. 167, AP Radom.

⁹² Akta osobowe Walentego Majchrzyka, w: *Zespół akt więzienia Kielce*, sygn. 57, AP Kielce.

⁹³ M. C z e r w i e c : *Więziennictwo w Generalnej Guberni*, „Gazeta Penitencyjna” 1982, nr 9.

⁹⁴ Relacja byłego strażnika Stanisława Domoślaskiego, w: *Ankietyzacja więzień*, Piotrków Trybunalski, OKBZPNP w Łodzi.

⁹⁵ Z. Z b y s z e w s k a : *Ministerstwo polskiej biedy*, Warszawa 1983.

występujące w strukturach Armii Krajowej oraz różne grupy charytatywne parafialne i zakonne.

Wszystkie więzienia Generalnej Guberni były poddane intensywnej penetracji wywiadowczo-kontrywiadowczej prowadzonej przez odpowiednie służby kolejnych szczebli organizacyjnych Armii Krajowej. Wywiad więzienny AK opierał się przede wszystkim na pozyskanych do współpracy polskich strażnikach, którzy bądź działali samodzielnie albo organizowali się w struktury konspiracyjne - komórki więzienne AK.

2. Dystrykt krakowski

W dystrykcie krakowskim w 1940 r. zakończona została organizacja systemu więziennego, w ramach którego funkcjonowały wszystkie typy więzień sądowych. Rozpoczęło działalność jedyne w Generalnej Guberni niemieckie ciężkie więzienie w Nowym Wiśniczu; pracowały niemieckie zakłady karne w Krakowie, Rzeszowie i Tarnowie; działały więzienia w Jaśle, Nowym Sączu, Przedzielnicy i Sanoku oraz funkcjonowało 75 niesamodzielnych więzień przy sądach grodzkich⁹⁶. Zatrudnieni w nich Polacy, przede wszystkim przedwojenni strażnicy, miejscowi i deportowani z ziem wcielonych do Rzeszy, od początku zaangażowali się w działalność konspiracyjną, obejmującą różne formy pomocy więźniom, szczególnie politycznym. Niektórzy ponadto współpracowali z organami wywiadu ZWZ-AK.

Więzienie w Gorlicach

W tym niewielkim więzieniu przy sądzie grodzkim w sierpniu 1940 r. strażnik Smoszna, bezinteresownie, poczuwając się do obowiązku obywatelskiego „łagodnie” odnosił się do więźniów politycznych oraz podawał im dostarczane przez rodziny paczki żywnościowe⁹⁷.

Więzienie w Jaśle

Z konspiracją na terenie więzienia w Jaśle najsilniej związana jest osoba Józefa Okwieki. W grudniu 1939 r. będąc żołnierzem SZP, otrzymał służbowe polecenie przyjęcia pracy w charakterze strażnika w celu „prowadzenia wywiadu wśród więźniów o powodach wpadek, w jakich miejscowościach, o przewodnikach i ich tj. więźniów spostrzeżeniach oraz utrzymania łączności między więźniami a komórką organizacyjną”⁹⁸. Od kwietnia 1941 r. był wywiadowcą więziennym Kedywu Podokręgu Rzeszów AK, ps. „Trójka”. Systematycznie informował o stanie zaludnienia, transportach, aresztowanych, straconych w egzekucjach, charakteryzował personel, ujawniał konfidentów gestapo i kolaborantów oraz dokumentował zbrodnie okupanta popełnione w więzieniu i w areszcie wewnętrznym policji politycznej. Udzielał pomocy materialnej i moralnej tym więźniom politycznym, których wskazywali przełożeni z AK.

Józef Okwieka zorganizował na terenie więzienia komórkę wywiadowczą, w skład której wchodził ci strażnicy, którzy poprawnie odnosili się do więźniów i nie kryli swego wrogiego stosunku do okupanta: Franciszek Dec, Tomasz Bryczek, Franciszek Grochowski, Jan Bienias i Tadeusz Niemiec (zaprzysiężony, ps. „Niedźwiedź”). Do współpracy pozyskał również pracownika cywilnego Czesława Starzyka, ps. „Natan”, który miał dostęp do siedziby aresztu gestapo. Jego łączniczką zewnętrzną była żona Zofia, ps. „Zośka”.

⁹⁶ M. Wieliczko: *Więzienia i areszty w dystrykcie krakowskim*, w: *Materiały z sesji...*, s. 2.

⁹⁷ J. Dziopak: *Walka o życie*, w: *Pamiętniki nauczycieli*, Warszawa 1962, s. 314.

⁹⁸ S.M. Jankowski, S. Dąbrowa - Kostka: *Rozkaz zdobyć więzienie*, Kraków 1988,

Na polecenie przełożonych konspiracyjnych Józef Okwieka opracował plan opanowania więzienia i uwolnienia więźniów politycznych. Plan ten przy jego aktywnym udziale został zrealizowany 5/6 VIII 1943 r., gdy uwolniono 66 więźniów politycznych i stworzono możliwość ucieczki pozostałym.

Poza grupą Józefa Okwieki opiekuńczy stosunek do więźniów wykazywali m.in. strażnicy Stanisław Idziak i Tadeusz Kopacz. Pierwszego - za pomoc więźniom gestapo wysłało do Oświęcimia (1940), drugiego w 1942 r. aresztowano. Zagrożony aresztowaniem strażnik Jan Bienias porzucił w 1943 r. pracę w więzieniu. Bardzo pozytywnie byli więźniowie ocenili postawę lekarza więziennego dr. Przybyszewskiego, który szczególnie troskliwie opiekował się okaleczonymi w czasie przesłuchań w siedzibie gestapo⁹⁹.

Więzienie w Krakowie (ul. Sądowa)

Liczny polski personel uczestniczył w konspiracyjnych przedsięwzięciach w formach indywidualnych działań na rzecz konkretnych więźniów np. doręczenie listu, paczki lub interweniowanie o jakieś ulgi. Tak postępowali m.in. strażniczki: Maria Gałek¹⁰⁰, która samowolnie przedłużała okresy spacerów oraz Michalina Iwańska¹⁰¹, bardzo życzliwa i opiekuńcza w stosunku do więźniarek politycznych.

Strażnik Władysław Cygan¹⁰² najczęściej dozorował więźniów przy pracach poza zakładem. Korzystając z tego umożliwiał im kontaktowanie się z rodzinami. Za liberalny stosunek do więźniów był kilkakrotnie surowo karany dyscyplinarnie. W sierpniu 1944 r. wyprowadził nielegalnie do pracy 8 więźniów, którym umożliwił ucieczkę. Sam również porzucił pracę w więzieniu.

Podobnie postępował przód. Mieczysław Rosiński¹⁰³, który w miejscu pracy udzielał nielegalnych widzeń, zezwalał na przekazywanie więźniom artykułów żywnościowych i papierosów. W 1944 r. podczas służby przy bramie głównej więzienia wypuścił więźnia (oficera WP) skazanego na karę 4-ech lat więzienia z zastrzeżeniem, że po jej odbyciu pozostanie do dyspozycji gestapo. Sam natychmiast rzucił pracę w więzieniu.

Za udzielanie nielegalnej pomocy więźniom gestapo aresztowało w styczniu 1943 r. strażnika Jana Grybosia¹⁰⁴, którego sąd niemiecki skazał na karę 10-ciu miesięcy więzienia.

Karę dyscyplinarną i przeniesienie na posterunek wieżowy naczelnik więzienia wymierzył strażnikowi Stanisławowi Kalickiemu¹⁰⁵ za to, że w 1943 r. nielegalnie przekazywał więźniom paczki żywnościowe oraz udzielał nienależnych widzeń.

W działalność konspiracyjną był bardzo zaangażowany lekarz dr Władysław Potok¹⁰⁶. Udzielał różnorodnej pomocy bardzo wielu więźniom, utrzymywał stały kontakt z RGO, a za pośrednictwem osób tam zatrudnionych miał łączność z ruchem oporu. Maria Zazulowa, która w Krakowie kierowała Referatem Opieki nad Więźniami pisała, że „dr Potok pracował z całym

⁹⁹ Protokoły przesłuchań świadków, w: *Zbiory materiałów Sicherheitpolizei w Jasle*, GKBZN Tarnów - Rzeszów, arch. GKBZpNP.

¹⁰⁰ Akta osobowe Marii Gałek, funkcjonariusza SW MBP.

¹⁰¹ Akta osobowe Michaliny Iwańskiej, funkcjonariusza SW MBP.

¹⁰² Akta osobowe Władysława Cygana, funkcjonariusza SW MBP.

¹⁰³ Akta osobowe Mieczysława Rosińskiego, funkcjonariusza SW MBP.

¹⁰⁴ Akta osobowe. Jana Grybosia, funkcjonariusza SW MBP.

¹⁰⁵ Akta osobowe Stanisława Kalickiego, funkcjonariusza SW MBP.

¹⁰⁶ Wniosek Władysława Potoka z grudnia 1947 r. w sprawie wszczęcia postępowania rehabilitacyjnego w związku z jego pracą w więzieniu w okresie okupacji, arch. CZS W.

poświęceniem, narażając życie i całą egzystencję swoją i rodziny dla dobra więźniów. Przez swoje interwencje uratował życie wielu więźniom¹⁰⁷.

Patriotyczną postawę prezentowali niektórzy pracownicy kancelarii więziennej, wyrazem czego były ich decyzje o „omyłkowych” zwolnieniach więźniów będących w dyspozycji gestapo. W 1942 r. Niemcy osadzili w tym więzieniu przedwojennego pomocnika naczelnika więzienia w Tarnowie, którego ścigali za udział w rozstrzelaniu dnia 9 IX 1939 r. pod Baranowem Sandomierskim grupy szpiegów i dywersantów niemieckich. Ujęty pkom. Józef Zabielski¹⁰⁸ był przez gestapo torturowany i oczekiwał na dalsze przesłuchania. Uratowała go konspiracyjna decyzja pracowników kancelarii. Po zwolnieniu w 1944 r. w podobnym trybie 2-ch więźniów-oficerów, gestapo aresztowało cały personel kancelarii¹⁰⁹.

Więzenie w Krakowie (ul. Czarnieckiego)

Przodownik Władysław Strojny¹¹⁰ był kierownikiem więzienia. Nie tylko zezwalał na liberalne odnoszenie się podwładnych do więźniów, ale także osobiście pomagał wielu, zważając jednak, by nie rozpracował go niemiecki konfident. Wiosną 1942 r. z polecenia przełożonych z AK zorganizował konspiracyjny oddział złożony ze strażników więziennych i niektórych więźniów funkcyjnych. Jednym z członków był strażnik Karol Dubiel¹¹¹. Strażnik ten, dozoruując więźniów przy pracach poza zakładem pozwalał im na nielegalne widzenie z rodzinami i adwokatami.

Więzenie w Krakowie (ul. Wielicka)

Od 1940 r. strażnikiem w więzieniu przy ul. Wielickiej został Stanisław Biela¹¹². Jego konspiracyjne zaangażowanie na rzecz więźniów polegało na „przenoszeniu artykułów żywnościowych, listów od rodzin i świadków, nielegalnym udzielaniu widzeń oraz przekazywaniu różnych informacji”. Strażnik-sanitariusz Józef Olma¹¹³ również potajemnie udzielał widzeń i przynosił dla nich artykuły żywnościowe. Za umożliwienie ucieczki jednemu z więźniów strażnik Władysław Grabowski¹¹⁴ ukarany został karą aresztu i ostrzeżeniem o możliwości osadzenia w obozie w Oświęcimiu.

Więzenie w Krakowie (Montelupich)

W policyjnym więzieniu przy ulicy Montelupich nie zatrudniano polskiego personelu strażniczego lub kancelaryjnego. W działaniach konspiracyjnych na rzecz więźniów oraz wywiadu ZWZ-AK występowali polscy lekarze zatrudnieni tam w charakterze pracowników kontraktowych, pracownicy różnych zakładów wykonujących na terenie więzienia prace konserwatorskie i remontowe oraz zakonnice ze zgromadzenia SS Szarytek. Siostra Emilia od początku zorganizowała na terenie więzienia konspiracyjny kanał łączności z więźniami

¹⁰⁷ Pismo Marii Zazułowej z dnia 23 XII 1947 r. dołączone do wniosku Władysława Potoka (j. w.).

¹⁰⁸ Akta osobowe Józefa Zabielskiego, funkcjonariusza SW MBP.

¹⁰⁹ K. P i e r a d z k a : *Terror hitlerowski i rządy Gestapo w Krakowie 1939-1945*, „Rocznik Krakowski”, t. XXXI, s. 250.

¹¹⁰ Akta osobowe Władysława Strojnego, funkcjonariusza SW MBP.

¹¹¹ Akta osobowe Karola Dubiela, funkcjonariusza SW MBP.

¹¹² Akta osobowe Stanisława Biela, funkcjonariusza SW MBP.

¹¹³ Akta osobowe Józefa Olmy, funkcjonariusza SW MBP.

¹¹⁴ Akta osobowe Władysława Grabowskiego, funkcjonariusza SW MBP.

funkcyjnymi, przez których dostarczała żywność, leki i środki potrzebne więźniom-księżom do odprawiania mszy św. Siostra Emilia (Izydora Konigsmann) była wywiadowczynią SZP-ZWZ na terenie tego więzienia, ps. „Pani Maria”¹¹⁵.

Więzenie w Miechowie

Wiosną 1940 r. placówka ZWZ-AK w Miechowie pozyskała do współpracy wywiadowczej strażnika więziennego Franciszka Konarskiego, którego władze okupacyjne zmusiły do pracy w więzieniu. Po zaprzysiężeniu przyjął ps. „Stójka”. Poza wykonywaniem zadań wywiadowczych strażnik pomagał więźniom poprzez nielegalne dostarczanie żywności, wyznaczanie do lżejszych prac oraz podtrzymywanie na duchu.

Więzenie w Muszynie

W tym małym więzieniu przy sądzie grodzkim zimą 1939/1940 osadzono Polaków ujętych przy przekraczaniu granicy ze Słowacją. Sytuacja taka miała miejsce w połowie stycznia 1940 r., gdy w więzieniu osadzono 8-miu oficerów lotników. Spontanicznie zareagował wówczas strażnik Antoni Kita, bowiem nie zważając na konsekwencje umożliwił wszystkim aresztowanym wojskowym ucieczkę z więzienia. Za czyn ten został 16 I 1940 r. rozstrzelany¹¹⁶.

Od października 1940 r. w więzieniu w Muszynie rozpoczął pracę strażnik Jan Mokry¹¹⁷. On również pomagał więźniom politycznym, szczególnie ujętym podczas przekraczania granicy. W tym celu zbierał w Muszynie i okolicy artykuły żywnościowe dla tej grupy więźniów. Niektórym z nich pomógł w dokonaniu ucieczki. W sierpniu 1943 r. został aresztowany, a po półrocznym śledztwie przeniesiono go do pracy w więzieniu w Przedzielnicy.

Więzenie w Przedzielnicy

Od września 1942 r. więzienie przekształcono na niemiecki zakład karny. Wśród zatrudnionych strażników był Władysław Kolat¹¹⁸, który w okresie od listopada 1940 r. do końca kwietnia 1943 r. pomagał materialnie i moralnie więźniom. Za czyn ten został aresztowany i osadzony w więzieniu w Tarnowie.

Przeniesiony z początkiem stycznia 1944 r. z Muszyny do Przedzielnicy strażnik Jan Mokry nie zaprzestał pomagać więźniom. Swą konspiracyjną działalność poszerzył o kontakt wywiadowczy z miejscową placówką AK. W dniu 17 VII 1944 r. wypuścił wszystkich więźniów i przeszedł do oddziału AK.

Więzenie w Rzeszowie

Konspiracyjne zaangażowanie się polskiego personelu w niemieckim zakładzie karnym miało dwa okresy. Pierwszy obejmuje czas, gdy w Rzeszowie uwięziony był Wincenty Witos (30 X 1939 - IV 1940). Przyjął go i przez cały okres zorganizował pomoc, opiekę i zapewnił

¹¹⁵ W. He in, Cz. Jak ubie c : *Montelupich*, Kraków 1985; J. K u ś : *Spoleczeństwo krakowskie wobec uwięzionych na Montelupich 1939-1941*, „Studia Historyczne” 1975, z. 3.

¹¹⁶ Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939-1945, GKBZHwP, 1984, s. 59.

¹¹⁷ Akta osobowe Jana Mokrego, funkcjonariusza SW MBP.

¹¹⁸ Akta osobowe Władysława Kolata, funkcjonariusza SW MBP.

kontakty zewnętrzne przód. Jakub Bukala¹¹⁹. Pomagała mu żona Zofia i teściowa Anna Pustelnik, które gotowały obiady i naprawiały odzież Witosy. Na terenie więzienia wspierali Jakuba Bukalę strażnicy Szeremeta i Kazimierz Werelus¹²⁰. Strażnicy ci umożliwili na terenie więzienia konspiracyjny kontakt Wincentego Witosy z łącznikiem KO Lwów SZP Onufrym Kuźniarem¹²¹ oraz z jednym z działaczy ruchu ludowego. Drugi okres obejmuje lata 1940-1944, gdy pod kierownictwem Jakuba Bukaly działała w zakładzie komórka więzienna AK, licząca w 1942 r. 34 funkcjonariuszy. Strażnicy, zarówno zorganizowani, jak i pozostający poza AK, w większości pomagali materialnie więźniom przenosząc paczki z żywnością. Dostarczano grypsy i informacje ustne, umożliwiano kontakt bezpośredni z rodzinami w miejscu pracy oraz z placu przyległego do więzienia. Córka Jakuba Bukaly, Anna, przносиła grypsy dla ojca w specjalnie przystosowanym termosie z obiadem. Pomoc materialną świadczyli oraz utrzymywali kontakt z rodzinami więźniów m.in. Kazimierz Werelus, Roman Babczyński¹²² i lekarz Kazimierz Gnatowski. Niemiecką administrację najbardziej niepokoiły ucieczki więźniów realizowane przy pomocy polskich strażników. W dniu 31 III 1944 r. naczelnik Saubert pisał w rozkazie adresowanym do polskiego personelu: „Strażnicy biorą do pracy na zewnątrz więźniów przeze mnie zabronionych i umożliwiają im ucieczkę. Jest to masowe”. Tak postąpił Kazimierz Werelus, gdy wydał na rozprawę przed sądem grodzkim dwóch więźniów, którzy w innej sprawie zagrożeni zostali karą śmierci. Donos do gestapo złożył na niego jeden z polskich strażników, w związku z czym dnia 14 VII 1943 r. Werelus porzucił pracę. Strażnik Bartłomiej Szczypek¹²³ za pomoc w ucieczce dwóch więźniów skazany został na karę 18-tu miesięcy więzienia. Niecały miesiąc pomagał więźniom strażnik Kazimierz Odój, którego za nielegalne dostarczanie więźniom paczek w maju 1941 r. aresztowano.

Więzienie w Sanoku

Wśród funkcjonariuszy więzienia w Sanoku pomoc więźniom okazywali oddziałowi, mający z nimi bezpośredni kontakt oraz urzędnicy zatrudnieni w kancelarii. Z dniem 1 II 1940 r. kierownictwo kancelarii objął były zastępca naczelnika tego więzienia Henryk Grygo¹²⁴. Według opinii powojennych organów bezpieczeństwa i więźniów „Grygo zachowywał się bez zarzutu, robił wszystko co możliwe, aby ulżyć doli więźniów. Utrzymywał stały kontakt między więźniami a społeczeństwem, pomagał w dostawie paczek więźniom, co było surowo karane i groziło wywiezieniem do Oświęcimia, a co spotkało kilku jego współpracowników. Więźniom wysyłanym do obozu koncentracyjnego Grygo przekazywał słowa pociechy i zachęty do wytrwania”.

Za pomoc udzielaną więźniom gestapo aresztowało strażnika Mieczysława Chudzika¹²⁵, który jednak zdołał się obronić.

W styczniu 1942 r. gestapo rozbiło Komendę Obwodu Sanok ZWZ. Spośród funkcjonariuszy więziennych aresztowano wówczas strażnika Władysława Tworzydłaka¹²⁶. Po

¹¹⁹ Akta osobowe Jakuba Bukaly, funkcjonariusza SW MBP; J. B u k a ł a : „*W celi nr 33*” - fragment pamiętnika, „*Życie Literackie*” 1982, nr 16.

¹²⁰ Akta osobowe Kazimierza Werelusa, funkcjonariusza SW MBP.

¹²¹ O. K u ź n i a r : *List Sikorskiego do Witosy*, „*Życie Literackie*” 1982, nr 16.

¹²² Akta osobowe Romana Babczyńskiego, funkcjonariusza SW MBP.

¹²³ Akta osobowe Bartłomieja Szczypka, funkcjonariusza SW MBP.

¹²⁴ Akta osobowe Henryka Grygi, funkcjonariusza SW MBP.

¹²⁵ Akta osobowe Mieczysława Chudzika, funkcjonariusza SW MBP.

¹²⁶ Akta osobowe Władysława Tworzydłaka, funkcjonariusza SW MBP.

śledztwie osadzono go w obozie w Oświęcimiu. Tymczasem jego koledzy informowali pozostałych żołnierzy KO Sanok ZWZ-AK o zagrożeniu ze strony gestapo. Reakcją Niemców na takie postępowanie strażników było aresztowanie w dniach 11 i 12 V 1942 r. 10-ciu spośród nich. Żaden nie przeżył pobytu w obozie w Oświęcimiu.

Reakcją niemieckich władz sądowych na konspiracyjne postępowanie polskiego personelu było wzmocnienie niemieckiej obsady kadrowej i przekształcenie jednostki w niemiecki zakład karny (2 IX 1943 r.).

Więzenie w Starym Sączu

W większości małych więzień przy sądach grodzkich dozorcami byli starsi wiekiem Polacy, ludzie życzliwi dla więźniów, starający się, w miarę możliwości im pomagać. Za takie postępowanie funkcjonariusz gestapo w Starym Sączu zastrzelił na terenie więzienia strażnika Hnatyszka¹²⁷.

Więzenie w Tarnowie

Niemiecki zakład Kamy w Tarnowie pełnił kilka funkcji: był więzieniem karno-śledczym sądowym, więzieniem śledczym policji bezpieczeństwa oraz więzieniem etapowym. Stąd bowiem kierowano więźniów do odbycia kary w ciężkim więzieniu w Nowym Wiśniczu, do obozów koncentracyjnych lub obozów pracy oraz na rozstrzelanie. W więzieniu tym przymusowo pracowało wielu przedwojennych strażników więziennych oraz osób skierowanych przez urzędy pracy. Początkowo Polacy pełnili dozór tylko wobec więźniów pospolitych, jednak z czasem, gdy w więzieniu przeważali więźniowie polityczni - zatrudniano ich wszędzie. Poddano ich równocześnie nadzorowi spełnianemu przez strażników niemieckich i ukraińskich¹²⁸.

Konspiracyjna działalność polskiego personelu od początku obejmowała pomoc dla więźniów i za ich pośrednictwem do cel docierały w 1940 r. listy, artykuły żywnościowe, a także gazety i książki¹²⁹. Od lipca 1940 r. na terenie więzienia w Tarnowie zawiązana została komórka więzienna ZWZ-AK, zadaniem której było nie tylko udzielanie pomocy materialnej i moralnej uwięzionym, ale również prowadzenie działalności wywiadowczej. W skład komórki więziennej AK wchodził w zasadzie ci strażnicy, którzy wcześniej indywidualnie pomagali więźniom.

W czerwcu 1940 r. na polecenie Komendanta Obwodu Tarnów ZWZ Leon Wapiennik, ps. „Agrest” rozpoczął prace w tarnowskim więzieniu w charakterze strażnika. Jego zadaniem konspiracyjnym było zorganizowanie komórki wywiadowczej. W krótkim okresie pozyskał do współpracy 12-tu strażników - ludzi zaufanych, przedwojennych strażników oraz podoficerów zawodowych WP. Skrzynką kontaktową na zewnątrz był gabinet stomatologiczny dr Stanisława Oleksego w Tarnowie, członka ZWZ. Komórka więzienna poza podstawową działalnością o charakterze wywiadowczym i opiekuńczym realizowała również zadania zlecone jej przez struktury wywiadu wyższych szczebli organizacyjnych ZWZ-AK. Przygotowany został także plan opanowania więzienia i uwolnienia osadzonych.

¹²⁷ A. Krawczyk: *Hitlerowski aparat okupacyjny na Sądcczyźnie*, w: *Okupacja na Sądcczyźnie*, GKBZHwP 1979, s. 76

¹²⁸ A. Pietrzak: *Region tarnowski w okresie okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1984.

¹²⁹ *Pamiętniki nauczycieli*, op. cit., s. 319.

W styczniu 1944 r. zagrożony aresztowaniem Leon Wapiennik porzucił pracę, a jego konspiracyjne stanowisko przejął strażnik Franciszek Sworowski. Łącznikiem pomiędzy KO Tarnów AK a więzieniem został strażnik Stanisław Tarnowski¹³⁰. W sierpniu 1944 r. członkowie konspiracji więziennej AK umożliwili ucieczkę kilkudziesięciu więźniom politycznym, sami natomiast porzucili pracę, wynosząc i zabezpieczając akta osobowe i inne wykazy więźniów.

Do najbardziej zaangażowanych w pracy konspiracyjnej oraz pomagających więźniom należeli m.in.:

Władysław Bandoła¹³¹, który pracując w kotłowni zorganizował kanał przerzutowy paczek. Współpracowali z nim inni strażnicy i pracownicy sądu¹³². Osobiście prznosił na teren więzienia grypsy, paczki z żywnością. Więźniowie nazywali go „Aniołem więziennym”. Dnia 8 II 1942 r. został aresztowany, bity i torturowany nie przyznał się do stawianych mu zarzutów;

Stanisław Bujak¹³³, którego w grudniu 1941 r. aresztowano. W czasie przesłuchania był bity. Zwolniono go, ponieważ więźniowie nie występowali przeciwko niemu. Do pracy w więzieniu powrócił wówczas, gdy z twarzy zniknęły ślady pobicia;

Stefan Bednarek¹³⁴, który w różnorodnych formach pomagał więźniom, znany był wszystkim więźniom politycznym, szczególnie pobitym i chorym, pomagał materialnie i psychicznie;

Władysław Wyrobkiewicz¹³⁵, który prznosił grypsy, żywność, zagrożony aresztowaniem w styczniu 1943 r. porzucił pracę;

Jan Wojtasik¹³⁶, zaprzysiężony żołnierz AK, w okresie I 1940 - VII 1944 r. pomagał więźniom politycznym.

Pomoc więźniom okazывali również inni polscy strażnicy: Karol Kaczmarczyk, Odbieżycheb, Stanisław Szerszeń, który zagrożony aresztowaniem w lipcu 1944 r. porzucił pracę i ukrywał się. Wśród strażników obsługujących kanał przerzutowy przez kotłownię byli: Paweł Szraga, Franciszek Więch oraz zamordowani w obozach koncentracyjnych Indrak i Zieliński.

Więzenie w Nowym Wiśniczu

Do końca czerwca 1940 r. w obiekcie więziennym w Nowym Wiśniczu funkcjonował podległy władzom policyjnym obóz pracy. Nie zatrudniano w nim polskiego personelu z wyjątkiem tych, którzy podpisali niemiecką listę narodowościową. Od nich jednak więźniowie nie mogli oczekiwać jakiegokolwiek pomocy. Kontakt tajny z osadzonymi nawiązał Władysław Rajski, który obsługując lokomotywkę przemysłową miał wstęp na teren obozu. Przez niego przemycano do więźniów żywność, lekarstwa i listy¹³⁷.

¹³⁰ Akta osobowe Władysława Tarnowskiego, funkcjonariusza SW MBP.

¹³¹ Akta osobowe Władysława Bandoły, funkcjonariusza SW MBP.

¹³² Zeznanie Kazimierza Obali, w: *Zbiory Sicherheitspolizei w Tarnowie*, OKBZN Tarnów - Rzeszów, arch. GKBZpNP.

¹³³ Akta osobowe Stanisława Bujaka, funkcjonariusza SW MBP.

¹³⁴ Akta osobowe Stefana Bednarka, funkcjonariusza SW MBP; Protokoł przesłuchania świadka, OKBZH w Krakowie, sygn. Ds. 14/67.

¹³⁵ Akta osobowe Władysława Wyrąbkiewicza, funkcjonariusza SW MBP.

¹³⁶ Akta osobowe Jana Wojtasika, funkcjonariusza SW MBP.

¹³⁷ J. K u c i a : *Obóz pracy w Wiśniczu Nowym*, „Studia Historyczne” 1983, s. 4.

W utworzonym następnie niemieckim ciężkim więzieniu większość personelu stanowili przedwojenni polscy funkcjonariusze więzienni, głównie tego więzienia¹³⁸. Z uwagi na szczególnie surowy rygor wykonania kary polski personel poddany został wzmożonej inwigilacji, dlatego nawet za najdrobniejsze przejawy pomocy więźniom stosowano represję karną. Objęci nią zostali następujący strażnicy¹³⁹:

Stanisław Cholewa, któremu za podanie więźniowi kawałka chleba wytoczono sprawę karną;

Karol Czuban, który zagrożony aresztowaniem za podanie więźniowi chleba porzucił w grudniu 1943 r. pracę w więzieniu;

Stanisław Strojny, którego w marcu 1942 r. aresztowano zarzucając udzielanie więźniom pomocy lecz z braku dowodów został przywrócony do pracy; w listopadzie 1942 r. w związku z obawą ponownego aresztowania porzucił pracę;

Andrzej Węgrzynek, za udzielanie pomocy więźniom został w grudniu 1942 r. wysłany do obozu w Oświęcimiu (zbiegł w czasie transportu);

Leon Witek, za udzielenie pomocy więźniowi został w czerwcu 1942 r. wpisany na listę transportową do obozu w Oświęcimiu, po uzyskaniu wiadomości o tej decyzji ukrywał się.

Pomimo stałego zagrożenia bezpieczeństwa osobistego również inni strażnicy polscy starali się pomagać materialnie i moralnie uwięzionym. Byli wśród nich żołnierze oddziału AK podporządkowani miejscowej placówce. Jej dowódca Adolf Roman, ps. „Kosa”, przedwojenny strażnik więzienny, kierował wywiadem więziennym w Nowym Wiśniczu. Dowódcą jednego z oddziałów partyzanckich AK był kierownik działu pracy Jan Zugaj¹⁴⁰, który zagrożony aresztowaniem za całokształt działalności konspiracyjnej w lipcu 1944 r. porzucił pracę. Dnia 26 VII 1944 r. w porozumieniu z niektórymi polskimi strażnikami oddział AK pod dowództwem kpt. Józefa Wiechecia opanował więzienie i uwolnił wszystkich więźniów.

Więzienie w Zakopanem

Działalność konspiracyjną w strukturze wywiadu więziennego ZWZ-AK prowadził naczelnik więzienia przód. Mikołaj Solański¹⁴¹ - żołnierz AK ps. „Mewa”. Ostatnim jego przedsięwzięciem konspiracyjnym było zażądanie od miejscowej placówki AK, aby po opanowaniu w styczniu 1945 r. więzienia uwolnieni zostali osadzeni więźniowie polityczni¹⁴².

Wszelkstronną pomoc więźniom oraz ich rodzinom okazywał przez cały czas okupacji strażnik Władysław Jackowiak¹⁴³. We wniosku o rehabilitację pisał: „Zawsze pomagałem więźniom Polakom za co byłem niejednokrotnie szykanowany i prześladowany przez ówczesne władze. Wielu mieszkańcom Zakopanego pomagałem bezinteresownie”.

¹³⁸ W 1945 r. ponad 70-ciu funkcjonariuszy więzienia w Wiśniczu posiadało przedwojenny i okupacyjny staż służbowy. W grudniu 1947 r. 43 strażników więzienia w Wiśniczu złożyło wnioski w sprawie wszczęcia postępowania rehabilitacyjnego w związku z ich pracą w więzieniu w okresie okupacji, mat. arch. CZSW.

¹³⁹ Wszyscy byli w latach 1945-1947 funkcjonariuszami SW MBP.

¹⁴⁰ Akta osobowe Jana Zugaja, funkcjonariusza SW MBP.

¹⁴¹ Akta osobowe Mikołaja Solańskiego, funkcjonariusza SW MBP.

¹⁴² T. S t u d z i ń s k i : *Pięć mostów i inne akcje*, Kraków 1992, s. 36.

¹⁴³ Akta osobowe Władysława Jackowiaka, funkcjonariusza SW MBP.

3. Dystrykt lubelski

Jednym z zadań okupacyjnych władz policyjnych i administracyjnych dystryktu lubelskiego było organizowanie na podległym terenie więzień i aresztów. Zasady ich funkcjonowania nie różniły się od przyjętych na pozostałych terenach Generalnej Guberni, bowiem służyć miały temu samemu celowi, być miejscem eksterminacji i terroru wobec ludności polskiej.

Wydziałowi Sprawiedliwości Urzędu Gubernatora podlegały niemieckie zakłady karne w: Białej Podlaskiej, Janowie Lubelskim, Krasnymstawie i Zamościu. Przy sądach grodzkich uruchomiono 26 małych więzień. System ten uzupełniały więzienia policyjne.

Najdramatyczniejsze były losy umieszczonych w więzieniach podległych policji politycznej - w Lublinie na Zamku oraz w Zamościu w Rotundzie. Okrucieństw dopuszczano się też w wielu aresztach przy placówkach terenowych gestapo, policji porządkowej i żandarmerii¹⁴⁴.

W więzieniach sądowych oraz w więzieniu w Lublinie niemiecka administracja z konieczności zatrudniała polskich strażników więziennych. Ta grupa personelu stanowiła zatem pierwsze, podstawowe ogniwo powstającej antyniemieckiej konspiracji więziennej. Do nich zwracali się z prośbą o pomoc więźniowie oraz członkowie ich rodzin. Do nich docierali łącznicy organizacji konspiracyjnych w sprawach nawiązywania i utrzymania tajnej łączności z uwięzionymi ich członkami. Do nich docierali oficerowie wywiadów konspiracyjnych organizacji wojskowych, aby pozyskać ich do działań informacyjnych. Z uwagi na specyfikę dystryktu, w którym okupant rozmieścił szereg obozów o charakterze ludobójczym, działalność wywiadowcza we wszystkich ogniwach administracji niemieckiej, w tym także w większych więzieniach, była nieodzowna.

Pomoc indywidualna dla więźniów ze strony strażników była możliwa, ponieważ mieli oni wsparcie ze strony różnych organizacji: legalnych i konspiracyjnych, świeckich i kościelnych - świadczących pomoc materialną i moralną jeńcom, więźniom i ich rodzinom.

Więzienie w Bełżycach

Jesienią 1939 r. zatrudnieni w więzieniu sądowym polscy dozorycy pomogli w ucieczce dwóm zakładnikom: ks. Władysławowi Jędruszczykowi i ks. Janowi Rządowskiemu¹⁴⁵.

Więzienie w Białej Podlaskiej

Od wiosny 1940 r. wśród polskiego personelu istniała i działała dobrze zakonspirowana komórka ZWZ-AK. Kierował nią z zewnątrz por. Włodzimierz Wojtowicz. Tworzyli ją: przedwojenny przodownik Jerzy Kononow (zatrudniony w kancelarii), Franciszek Duszyński (kancelaria) oraz strażnicy i oddziałowi Marusak, Stanisław Rymkiewicz i od kwietnia 1941 r. Józef Kowalczyk¹⁴⁶, który pracę w więzieniu podjął na polecenie swych przełożonych konspiracyjnych jako ich łącznik z terenem więzienia.

Poza działalnością wywiadowczą pomagali indywidualnie więźniom politycznym i ich rodzinom. Opracowali plan zbiorowej ucieczki, jednak z obawy przed represjami odstąpili od jego zrealizowania. Koncentrowali się również na stworzeniu sytuacji umożliwiających

¹⁴⁴ A. G a l a n : *Więzienia w dystrykcie lubelskim 1939-1944*, w: *Materiały z sesji...*, s. 2.

¹⁴⁵ W. J a c e w i c z , J. W o ś : *Martyrologia polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją niemiecką w latach 1939-1945*, Warszawa 1977-1981, z. 3, s. 258.

¹⁴⁶ Akta osobowe Józefa Kowalczyka, funkcjonariusza SW MBP.

ucieczkę więźniom. Józef Kowalczyk w taki sposób postąpił w 1943 r. oraz w stosunku do trzech więźniów w marcu 1944 r. Za ten ostatni czyn miał odpowiadać przed sądem specjalnym w Lublinie, jednak nie czekał na wezwanie i porzucił pracę.

Dnia 30 III 1944 r. Jerzy Kononow, Józef Kowalczyk i Stanisław Rymkiewicz spowodowali, że z terenu więzienia zbiegło przez wieżę wartowniczą 15-tu więźniów politycznych wyprowadzanych na rozstrzelanie¹⁴⁷. Rozprawa przed sądem specjalnym w Lublinie przeciwko Stanisławowi Rymkiewiczowi wyznaczona została na dzień 24 VII 1944 r.¹⁴⁸.

Wśród pozostałych polskich strażników byli tacy, którzy w sprzyjających okolicznościach pomagali więźniom materialnie np. strażnik Mieczysław Łaski, Mikołaj Jakoniuk i Antoni Sachowski¹⁴⁹. Ten ostatni został ukarany przez naczelnika za to, że bardzo często, również w święta, brał nadmierną liczbę więźniów do pracy w warsztacie. Tłumaczył się, iż „chce im pomóc odetchnąć poza celą”¹⁵⁰.

Pomocną wobec więźniów postawę posiadali również strażnicy zatrudnieni w filii zakładu w Leśnej Podlaskiej. Byli nimi: Jan Krzemiński i Mieczysław Łaski.

Do ostatnich w okresie okupacji przedsięwzięć konspiracyjnych polskiego personelu należało umożliwienie ucieczki komendantowi miejscowego Kedywu Stanisławowi Lewickiemu dnia 12 IV 1944 r. (pomoc strażnika Franciszka Duszyńskiego) oraz uwolnienie 42 więźniów w dniu 24 VII 1944 r. w dniu ucieczki Niemców.

Więzienie w Krasnymstawie

Od maja 1940 r. pracował w tym więzieniu przedwojenny strażnik Władysław Bartosiewicz¹⁵¹, który w 1944 r. stwierdził, że „praca jego w czasie okupacji polegała na tym, aby pomagać Polakom, którzy siedzieli w więzieniu”. Czynił tak, gdy sprzyjały temu okoliczności. Inny strażnik polski był łącznikiem (informatorem) Komendy Obwodu Krasnystaw BCH. We wrześniu 1943 r. udzielił informacji niezbędnych do uwolnienia więźniów. Akcję przeprowadził 19/20 IX 1943 r. oddział BCH ppor. Stanisława Sokołowskiego¹⁵².

Więzienie w Lublinie

Więzienie na Zamku w Lublinie pełniło centralną funkcję w systemie represji w dystrykcie lubelskim. Ogółem przez więzienie przeszło ok. 80 tys. osób, z których w 80-ciu ustalonych egzekucjach śmierć poniosło co najmniej 4500. Więzienie było przede wszystkim więzieniem śledczym policji politycznej oraz obiektem etapowym, z którego kierowano skazanych do więzień karnych, obozów pracy, obozów koncentracyjnych i na rozstrzelanie.

W tym więzieniu, tak jak na terenie Pawiaka, najwcześniej i najpełniej wykształcił się ruch samoobrony więźniów. W latach 1943-1944 konspiracja więźniów ukształtowała się w zorganizowanych formach, w komórkach powiązanych z miejscami zatrudnienia: kancelaria,

¹⁴⁷ J. S r o k a : *Z kart historii zakładu karnego w Białej Podlaskiej*, Biała Podlaska 1994, s. 44.

¹⁴⁸ Wniosek Stanisława Rymkiewicza o wszczęcie postępowania rehabilitacyjnego w związku z pracą w więzieniu w okresie okupacji, arch. CZSW.

¹⁴⁹ Wszyscy wymienieni strażnicy w latach 1944-1947 byli funkcjonariuszami SW MBP.

¹⁵⁰ Wniosek Antoniego Sachowskiego o wszczęcie postępowania rehabilitacyjnego w związku z pracą w więzieniu w okresie okupacji, arch. CZSW.

¹⁵¹ Akta osobowe Władysława Bartosiewicza, funkcjonariusza SW MBP.

¹⁵² J. Ś l ą s k i : op. cit., s. 445.

szpital, stajnia i cele robocze wraz z warsztatami. Ruch samoobrony więźniów umocnił się poprzez współdziałanie ze strażnikami polskimi i przez nich nawiązał kontakty ze środowiskiem zewnętrznym, zwłaszcza z organizacjami konspiracyjnymi.

Problematyka ruchu oporu w więzieniu w Lublinie oraz udział w nim polskiego personelu zostały szczegółowo opracowane w monografii tego zakładu¹⁵³. W zachowanych dokumentach, relacjach uczestników konspiracji oraz we wspomnieniach więźniów zawarte są informacje o zaangażowaniu się polskich strażników na rzecz więźniów oraz o ich działalności informacyjno-wywiadowczej w strukturach wywiadu ZWZ-AK.

Poza nielicznymi wyjątkami, polscy funkcjonariusze w liczbie ok. 70 osób już w 1939 r. podjęli się spontanicznie, a później całkowicie świadomie, działań pomagających więźniom. Kontaktowali się z ich rodzinami, pośredniczyli w przekazywaniu listów, grypsów, ustnych informacji; dostarczali środki opatrunkowe, artykuły żywnościowe oraz inne potrzebne więźniom przedmioty. Ułatwiali kontaktowanie się pomiędzy więźniami, współnikami, członkami grup samoobrony więziennej. Pomagali księżom w odprawianiu nabożeństw oraz udzielaniu posługi religijnej współwięźniom. W działaniach na rzecz więźniów ostrzegali ich przed konfidentami, sadystycznymi strażnikami, ukrywali w różnych celach uniemożliwiający wywiezienie a także egzekucję.

Do tych najbardziej zaangażowanych strażników docierali łącznicy różnych organizacji konspiracyjnych w celu nawiązania tajnej łączności z ich aresztowanymi członkami. Do nich wreszcie docierali oficerowie wywiadu i kontrwywiadu organizując system zbierania informacji dotyczących więzienia jako instytucji hitlerowskiego aparatu represji. Słabością konspiracyjnej działalności polskiego personelu na Zamku w Lublinie było to, że nie stworzyli zwartej komórki więziennej AK. W zasadzie działali pojedynczo, angażując członków rodziny jako swych łączników, a mieszkania przeznaczając na punkty kontaktowe. Z biegiem czasu pod wpływem realizowanych zadań współdziałali z jednym lub dwoma strażnikami. Niekwestionowanym przywódcą konspiracji polskiego personelu był przód. Szczepan Ufnal, żołnierz SZP (ZWZ-AK), ps. „Sułtan”, latem 1943 r. przekazany do dyspozycji wywiadu więziennego Delegatury Rządu. Współpracował z nim przód. Franciszek Chyliński, żołnierz ZWZ-AK, ps. „Opus”, będący łącznikiem prawie wszystkich organizacji konspiracyjnych zainteresowanych więzieniem.

W stosunku do zakresu osiągniętych efektów działalności konspiracyjnej - poniesione straty, jakkolwiek bolesne, były małe. W egzekucjach zginęło trzech strażników, w obozach koncentracyjnych zamordowano również trzech funkcjonariuszy, a w więziennym szpitalu zmarł jeden strażnik.

Więzienie w Łukowie

W więzieniu tym pracował strażnik Marian Bober. Pomagał więźniom i kontaktował ich z rodzinami. Utrzymywał kontakt informacyjno-wywiadowczy z miejscową placówką AK. Pomógł także oddziałowi NSZ, wskazując najkorzystniejsze dojście do więzienia w związku z zamiarem uwolnienia więźniów. Akcja ta przeprowadzona została dnia 9 VI 1994 r.

¹⁵³ Z. Mańkowski (red.): *Hilleruwskie więzienie na Zamku w Lublinie*, Lublin 1988

Więzienie w Zamościu

Komórkę konspiracyjną na terenie niemieckiego zakładu karnego zorganizował szef wywiadu Komendy Obwodu Zamość AK Jan Grygiel¹⁵⁴. W skład grupy wchodziłi strażnicy, którzy przed wojną byli podoficerami zawodowymi WP. Zadaniem ich było: pomagać więźniom, dostarczać im artykuły żywnościowe, przynosić grypsy, kontaktować więźniów między sobą, zatrudniać ich przy lekkich pracach w warunkach umożliwiających ucieczkę lub odbicie. Zadaniem o charakterze informacyjno-wywiadowczym było zbieranie wiadomości o sytuacji w więzieniu, o transportach, egzekucjach, konfidentach itp. Łącznikami zewnętrznymi Jana Grygiela byli lekarze więzienni: Jan Hauslinger, Bronisław Domaradzki i Kazimierz Rytter oraz strażnik Mostowicz.

Wszyscy strażnicy - członkowie komórki więziennej AK zostali w różnym czasie aresztowani i straceni.

4. Dystrykt radomski

Najważniejsze w dystrykcie radomskim więzienia posiadały status niemieckiego zakładu karnego i wchodziły w skład więziennictwa sądowego. Ponieważ w każdym z nich wydzielono część pomieszczeń dla więźniów politycznych, pozostających w dyspozycji gestapo, przeto te formalnie sądowe zakłady posiadały przede wszystkim charakter miejsc eksterminacji ludności polskiej. W oparciu o niekompletne akta osobowe więźniów więzienia w Radomiu (13 tys. teczek), stwierdzono, że 1531 zostało rozstrzelanych¹⁵⁵. Taki charakter miały więzienia w: Częstochowie, Kielcach, Pińczowie, Piotrkowie, Radomiu i Sandomierzu. System więzienny uzupełniały małe więzienia przy sądach grodzkich oraz areszty przy komendach i posterunkach różnych formacji policyjnych, z gestapo na czele.

Więzienie w Częstochowie

W październiku 1939 r. policja niemiecka przystąpiła do kompletowania personelu więzienia w Częstochowie, wzywając do pracy przedwojennych polskich funkcjonariuszy. Wielu spośród nich od początku udzielało pomocy uwięzionym. Strażnik Daniel Nowacki¹⁵⁶, który to również robił, widząc na początku 1940 r. postępowanie Niemców wobec polskich strażników, obawiając się aresztowania, przeniósł się do pracy w więzieniu w Pińczowie. Zaangażowani w działalność konspiracyjną strażnicy w zasadzie występowali pojedynczo. Pomagali moralnie i materialnie więźniom oraz współpracowali z organizacjami podziemnymi. Dzięki nim wykonano potajemnie zdjęcia fotograficzne na terenie więzienia. W pracy konspiracyjnej wyróżnili się:

Stanisław Lejko¹⁵⁷, który informował więźniów o sposobach obrony w czasie przesłuchań, przynosił listy, paczki żywnościowe i bieliznę. Do 1942 r. był łącznikiem miejscowej organizacji PPS. Gdy na skutek aresztowań organizacja została rozwiązana Stanisław Lejko został łącznikiem więziennym organizacji podziemnej Polskiego Związku Wolności, ps. „Lech”. Przekazywał różnorodne informacje z terenu więzienia. Dzięki niemu zostali ujawnieni agenci gestapo w szeregach polskiego personelu, na których następnie wykonano

¹⁵⁴ J. Grygiel: *Związek Walki Zbrojnej Armia Krajowa w obwodzie zamojskim 1939-1944*, Warszawa 1985, s. 76.

¹⁵⁵ H. Kisiel: *Więzienia w dystrykcie radomskim*, w: *Materiały z sesji...*, s. 5.

¹⁵⁶ Akta osobowe Daniela Nowackiego, funkcjonariusza SW MBP.

¹⁵⁷ Akta osobowe Stanisława Lejko, funkcjonariusza SW MBP.

wyrok śmierci¹⁵⁸. Stanisław Lejko został aresztowany dnia 16 XII 1944 r. pod zarzutem działalności konspiracyjnej. W czasie śledztwa „został poddany takim torturom, że nawet myśleć nie można”. Uwolniony został dnia 16 I 1945 r. i natychmiast zabezpieczył dokumentację więźniów śledczych;

Stanisław Lewandowski¹⁵⁹, który także był łącznikiem KO Częstochowa Polskiego Związku Wolności. Jako kierownik gospodarstwa rolnego w Grabówce pomagał więźniom dokarmiając ich, umożliwiając kontakty z rodzinami oraz materialnie wspierał oddziały partyzanckie. W styczniu 1945 r. z siedmioma strażnikami został aresztowany. W kilka dni później po wyzwoleniu miasta został uwolniony;

W 1941 r. w więzieniu w Częstochowie rozpoczął pracę przedwojenny strażnik Wojciech Borczech¹⁶⁰, wykonując polecenie przełożonych z miejscowego Inspektoratu AK. Na terenie więzienia miał zapewnić tajną łączność z aresztowanymi żołnierzami AK, aby „organizacja mogła pomagać więźniom”.

Łącznikami wywiadu więziennego Komendy Obwodu Częstochowa Armii Krajowej byli strażnicy Edward Watała i Henryk Zyskowski, ps. „Nerwus”, którzy dnia 4 X 1942 r. w południe wyprowadzili z więzienia inspektora KO ppłk. Stanisława Mireckiego. W odwecie Niemcy rozstrzelali rodzinę strażnika Edwarda Watały oraz strażników Józefa Konopkę i Ludwika Piaseckiego (oddziałowego i bramowego).

W konspiracji więziennych zaangażowany był również lekarz więzienny Stefan Bazylski, który m.in. przynosił więźniów do szpitala miejskiego skąd ich uwalniano. Jego także gestapo aresztowało w styczniu 1945 r.

Więzenie w Kielcach

Wśród kilkudziesięciu polskich funkcjonariuszy zatrudnionych w więzieniu w Kielcach byli tacy, którzy bardzo aktywnie pomagali więźniom. Do nich należało małżeństwo Ziębów. Janinę i Juliana - strażników więziennych, gestapo aresztowało w kwietniu 1942 r. zarzucając im, nie bezpodstawnie, pomaganie więźniom i kontaktowanie się z ich rodzinami. Julian Zięba został zamordowany w obozie w Gross-Rosen (16 IX 1943 r.), natomiast Janina Zięba wysłana została do obozu w Ravensbrück¹⁶¹. Rok wcześniej (1 IV 1941 r.) aresztowany został strażnik Stefan Sobczyk¹⁶² za to, że kontaktował się z rodzinami więźniów w sprawie udzielenia im pomocy materialnej.

Więzenie w Końskich

Polacy zatrudnieni w małym więzieniu sądowym w Końskich współpracowali z oddziałami partyzanckimi AK i udzielali pomocy aresztowanym żołnierzom. W listopadzie 1942 r. uczestniczyli z oddziałem Zygmunta Wyrwicza w akcji uwolnienia 5-ciu aresztowanych oficerów z miejscowego obwodu AK.

¹⁵⁸ J. Pietrzykowski: *Hitlerowcy w Częstochowie w latach 1939-1945*, Poznań 1959, s.

¹⁵⁹ Akta osobowe Stanisława Lewandowskiego, funkcjonariusza SW MBP.

¹⁶⁰ Akta osobowe Wojciecha Borczechy, funkcjonariusza SW MBP.

¹⁶¹ Akta osobowe Janiny Zięby, funkcjonariusza SW MBP.

¹⁶² Akta osobowe Stefana Sobczyka, funkcjonariusza SW MBP.

W konspirację zaangażowany był również naczelnik więzienia Waław Rytlewski (ppor. AK). W czerwcu 1943 r. współuczestniczył w uwolnieniu ppor. AK Stanisława Żuka, za co został aresztowany; zginął w jednym z obozów na terenie Niemiec w maju 1945 r.¹⁶³

Więzenie w Opatowie

Również w tym więzieniu polski personel związany był organizacyjnie z Armią Krajową. W marcu 1943 r. naczelnik więzienia Zdzisław Małycha opracował plan rozbicia więzienia przez oddział partyzancki „Jędrusie”. Szczegółowych informacji o więzieniu i rozmieszczeniu więźniów politycznych udzielił strażnik Mieczysław Nowak, ps. „Brząk”. Akcję przeprowadzono 12/13 III 1943 r. Bramę otworzył współdziałający z oddziałem strażnik Marcin Mroczkowski¹⁶⁴.

Więzenie w Pińczowie

Więzenie w Pińczowie charakteryzuje się tym, że stosunkowo liczna grupa polskich strażników uczestniczyła w działaniach antyniemieckich w następujących formach: w zorganizowanej grupie pomagającej więźniom; w charakterze łączników organizacji podziemnych; w indywidualnej pomocy konkretnym uwięzionym. Niektórzy strażnicy uczestniczyli w świadczeniu każdego rodzaju pomocy.

Od marca 1941 r. w więzieniu w Pińczowie pracował Michał Szarapow¹⁶⁵, który zorganizował grupę strażników pomagających więźniom politycznym, zwłaszcza kobietom. W skład grupy wchodził: Mieczysław Cubała, Józef Durmała, Wincenty Koprowski, Daniel Nowacki, Michał Orliński, Janina Zięba i Maria Zielińska. Z grupą współpracowała mieszkanka Pińczowa Franciszka Janiszewska, mająca konspiracyjne kontakty z AK i BCH. Ona od tych organizacji otrzymywała paczki żywnościowe dla więźniów, które przekazywała strażnikom z grupy Szarapowa. Na poczcie z kolei zatrudniony był pracownik, który niszczył dokumentację pocztową dotyczącą paczek adresowanych do więźniów, natomiast paczki przekazywał Franciszce Janiszewskiej.

W sierpniu 1941 r. w związku z aresztowaniem Michała Szarapowa grupa zaprzestała działalności w dotychczasowej formie. Teren Pińczowa znajdował się w strefie operacyjnej oddziałów partyzanckich BCH. Z tego względu kilku strażników zostało pozyskanych przez tę organizację i pełniło funkcję łącznika. Byli nimi:

Paweł Curyło¹⁶⁶, informował oddział BCH w okresie przygotowania rozbicia więzienia, indywidualnie pomagał więźniom przynosząc do cel paczki żywnościowe oraz informował rodziny o wywiezieniu więźniów;

Stanisław Dominek, którego do pracy w więzieniu skierował oddział partyzancki BCH, w czerwcu 1944 r. pomagał oddziałowi BCH Piotra Pawliny opanować więzienie;

Józef Durmała¹⁶⁷, który w czerwcu 1944 r. pomagał w rozbiciu przez partyzantów więzienia w Pińczowie;

¹⁶³ W. B o r z o b o h a t y : „Jodla” Okręg radomsko-kielecki ZWZ-AK 1939-1945, Warszawa 1989, s. 170.

¹⁶⁴ P. S i e r a n t : *Akcja na więzienie w Opatowie*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1965, nr 3, s. 178

¹⁶⁵ Akta osobowe Michała Szarapowa, funkcjonariusza SW MBP.

¹⁶⁶ Akta osobowe Pawła Curyło, funkcjonariusza SW MBP.

¹⁶⁷ Akta osobowe Józefa Durmały, funkcjonariusza SW MBP.

Roman Poniewierski¹⁶⁸ był członkiem BCH i łącznikiem więziennym oddziału partyzanckiego, pomagał także indywidualnie więźniom, przynosząc paczki i grypsy;

Karol Węgliński¹⁶⁹ członek organizacji konspiracyjnej „Miecz i Pług”, ps. „Kawuski”, współpracował z oddziałem BCH, kolporter prasy podziemnej, pomagał materialnie i moralnie więźniom politycznym, zagrożony w lipcu 1944 r. aresztowaniem porzucił pracę.

Więzienie w Piotrkowie Trybunalskim

Przez cały okres okupacji zatrudnieni w tym więzieniu Polacy, dozoruujący również więźniów politycznych, w różny sposób starali się im pomóc. Za dostarczanie paczek i kontaktowanie się z rodzinami strażniczka Karolina Burchardt została osadzona w obozie koncentracyjnym. Oddziałowi z oddziału dla więźniów politycznych: Jan Chrobot¹⁷⁰, Władysław Piotrowski¹⁷¹, Teodor Karpiński¹⁷² i Tabała¹⁷³ pomagali więźniom, przynosząc artykuły żywnościowe, listy i grypsy.

W konspiracyjnym oddziaływaniu na więźniów ważne było każde zachowanie się polskiego strażnika. Wielu dostarczało im żywność, papierosy i lekarstwa w momencie przygotowania do wywiezienia. Inni informowali więźniów, że są wyznaczeni do rozstrzelania. Takim podczas wsiadania do samochodu strażnik Gustaw Domosławski rozwiązywał druty krępujące ręce¹⁷⁴. Bramowy Władysław Michnikowski ostrzegał niektórych mieszkańców miasta o zagrożeniu aresztowaniem.

W konspirację zaangażowani byli także pracownicy szpitala. Lekarz Edmund Zieliński i felczer Roman Krolak szczególnie troskliwie opiekowali się więźniami skatowanymi w trakcie przesłuchań oraz nawiązywali kontakty z rodzinami więźniów i ostrzegali osoby

zagrożone przez gestapo¹⁷⁵.

Sukcesem konspiracji więziennej w Piotrkowie było zdemaskowanie agenta gestapo, którym był jeden z pracowników kontraktowych i na którym wykonany został wyrok śmierci.

5. Dystrykt warszawski (poza Warszawą)

Obraz więziennictwa dystryktu warszawskiego kształtowany jest przez pryzmat Pawiaka i Mokotowa, a więc tych szczególnych miejsc eksterminacji ludności polskiej, które stały się symbolami martyrologii. Poza Warszawą okupant zorganizował również obiekty więzienne, które, z uwagi na funkcjonujące w nich oddziały dla więźniów politycznych oraz ogólną rolę w terroryzowaniu społeczeństwa, były także w środowisku lokalnym takimi samymi symbolami.

Były to więzienia w: Grodzisku Mazowieckim, Grójcu, Łowiczu, Siedlcach i Studzieńcu. Weszły one do systemu więzień sądowych. Pod względem administracyjnym, gospodarczym i kadrowym podlegały polskiemu Zarządowi Zakładów Karnych. Zatrudniony w nich personel był całkowicie polski, ale nadzorowany przez przesłuchujących więźniów gestapowców.

¹⁶⁸ Akta osobowe Romana Poniewierskiego, funkcjonariusza SW MBP.

¹⁶⁹ Akta osobowe Karola Węglińskiego, funkcjonariusza SW MBP.

¹⁷⁰ Akta osobowe Jana Chroboty, funkcjonariusza SW MBP.

¹⁷¹ Akta osobowe Władysława Piotrowskiego, funkcjonariusza SW MBP.

¹⁷² Akta osobowe Teodora Karpińskiego, funkcjonariusza SW MBP.

¹⁷³ J. Zi ó ł k o w s k i : *Grupa Michał nadaje*, Warszawa 1975, s. 249.

¹⁷⁴ Relacja Gustawa Domosławskiego, w: *Ankietyzacja więzień*, Piotrków Trybunalski, OKBZpNP w Łodzi.

¹⁷⁵ S. K r u p a : *A jednak tak było*, Kraków 1981, s. 31.

W tym personelu więźniowie znajdowali oparcie i pomoc, aż do umożliwienia ucieczki łącznie. Poza działalnością o charakterze humanitarnym, wyrażającą się w pomocy więźniom - materialnej i moralnej, funkcjonariusze więzienni włączyli się czynnie do pracy organizacji podziemnych.

Więzenie w Grodzisku Mazowieckim

Pomoc indywidualną dla więźniów politycznych organizowali zarówno starsi wiekiem strażnicy, np. Jan Drzewiecki¹⁷⁶ rozpoczął pracę w 1907 r. w więzieniu w Moskwie, a w Grodzisku był od 1919 r. - oraz młodszy, z kilkuletnim stażem. Władysław Lankiewicz¹⁷⁷ udzielał nielegalnie widzeń z rodzinami, przynosił żywność i odzież, a nawet w okresie wyjątkowego przeludnienia zdobywał dla więźniów pościel. Władysław Wolniewicz¹⁷⁸ pomimo nadzoru kilku żandarmów, przez całą okupację dostarczał więźniom artykuły żywnościowe.

Naczelnikiem więzienia był dr Jerzy Szpakowski, ps. „Bronisław”, żołnierz AK. W okresie od sierpnia 1942 r. do sierpnia 1943 r. był redaktorem podziemnego pisma „Kronika Tygodniowa” oraz łącznikiem Obwodu Błonie-Grodzisk AK. Na zlecenie konspiracyjnych przełożonych zorganizował na terenie więzienia tajną drukarnię. Aresztowany, został zamęczony w trakcie przesłuchań na Pawiaku.

Zatrudniony w kancelarii więziennej Leon Bigoszewski¹⁷⁹ w czerwcu 1944 r. uwolnił 85 osób zatrzymanych przez policję niemiecką w trakcie łapanki na miejscowym dworcu. Naczelnik więzienia otrzymał polecenie zwolnienia tylko piętnastu.

Więzenie w Grójcu

Stan załogi więziennej wynosił od 12 do 14 funkcjonariuszy. Około dziesięciu z nich pośredniczyło pomiędzy więźniami a ich rodzinami, przynosząc, w zasadzie bezinteresownie, listy, grypsy i paczki. Byli wśród nich tacy, którzy mieli powiązania z organizacjami konspiracyjnymi. Żołnierzami AK byli: naczelnik Piotr Koćmierowski, przod. Jan Majewski¹⁸⁰, strażnik Kazimierz Kazana, lekarz dr Franciszek Grodecki, kapelan ks. Bolesław Stefański oraz skierowany przez miejscową placówkę AK na stanowisko strażnika-sanitariusza Henryk Dąbrowski¹⁸¹. Osoby te były informatorami i łącznikami więziennymi Obwodu Grójec AK.

Jan Majewski nielegalnie doręczał więźniom paczki, listy, udzielał nienależnych regulaminem widzeń, a bramą gospodarczą wypuszczał z więzienia osoby zatrzymane w trakcie łapanek.

Henryk Dąbrowski był łącznikiem kierownika miejscowego Kedywu, przekazywał mu informacje o aresztowanych członkach AK, dalszych zagrożeniach ze strony gestapo oraz o sytuacji w więzieniu. Potrzebującym pomocy dostarczał żywność i leki. W czasie dozoru więźniów przy pracach poza zakładem stwarzał sytuacje sprzyjające ucieczkom. W trzecim dniu Powstania Warszawskiego, na polecenie Kedywu, wspólnie ze strażnikami

¹⁷⁶ Akta osobowe Jana Drzewieckiego, funkcjonariusza SW MBP.

¹⁷⁷ Akta osobowe Władysława Lankiewicza, funkcjonariusza SW MBP.

¹⁷⁸ Akta osobowe Władysława Wolniewicza, funkcjonariusza SW MBP.

¹⁷⁹ Akta osobowe Leona Bigoszewskiego, funkcjonariusza SW MBP.

¹⁸⁰ Akta osobowe Jana Majewskiego, funkcjonariusza SW MBP.

¹⁸¹ Relacja Henryka Dąbrowskiego (w posiadaniu autora).

Kazimierzem Kazaną i Wacławem Gajewskim rozpuścił więźniów, a sam z bronią i amunicją udał się na miejsce zbiórki swego oddziału.

Strażniczka Janina Barcikowska¹⁸² nie była członkiem żadnej organizacji konspiracyjnej, jednak informowała znanego jej oficera, ppor. Jerzego Rygiela (z organizacji „Szwolęzery”), o sytuacji w więzieniu, o transportach i konfidentach. Niezależnie od tej działalności pomagała indywidualnie różnym więźniom, przekazywała im żywność, leki, odzież i grypsy. Utrzymywała konspiracyjną łączność z mieszkanką Grójca Anną Ziomek, która przygotowywała paczki żywnościowe dla więźniów oraz z małżeństwem Ukłejów, również wspomagającym więźniów.

Więzenie w Łowiczu

Wśród strażników tego więzienia, którzy pomagali więźniom był Wiktor Gawroński. Był bardzo przychylnie ustosunkowany do więźniów, bezinteresownie pomagał im, dostarczając paczki i grypsy oraz udzielał nienależnych widzeń. Ponadto utrzymywał konspiracyjny kontakt o charakterze informacyjno-wywiadowczym z oficerem wywiadu miejscowej placówki AK Franciszkiem Zawadzkiem¹⁸³.

Więzenie w Siedlcach

W maju 1940 r. obiekt więzienny przejęty został przez Zarząd Zakładów Karnych. Z uwagi na funkcjonujący oddział dla więźniów politycznych, bardzo wcześnie na terenie więzienia zorganizowana została komórka informacyjno-wywiadowcza Komendy Obwodu Siedlce AK. Nastąpiło to na początku 1942 r. Kierował nią kapelan pomocniczy ks. Marian Myrcha¹⁸⁴, który pozyskał do współpracy zastępcę naczelnika, Apolinarego Świderskiego, kapelana ks. Michała Pióro oraz oddziałowych zatrudnionych na oddziale politycznym Mariana Chmielewskiego i Ludwika Dąbrowskiego. Z komórką wywiadowczą współpracowali także: lekarz dr Stanisław Chalawa i felczer Paweł Melichatko¹⁸⁵.

Zadaniem zespołu konspiracyjnego było zbieranie od więźniów potrzebnych wywiadów i kontrwywiadów AK informacji, ujawnianie agentów gestapo, konfidentów i kolaborantów, nawiązywanie łączności z rodzinami więźniów, prowadzenie specjalnej ewidencji więźniów politycznych, dostarczanie więźniom artykułów żywnościowych, leków i papierosów. Komórka posiadała w mieście punkty kontaktowe i łączników zewnętrznych.

Do najbardziej spektakularnych akcji anty niemieckich, w których uczestniczyli członkowie konspiracji więziennej było uwolnienie 12 III 1944 r. grupy więźniów, oficerów komendy NSZ. Aktywnie uczestniczący w tej akcji strażnicy Marian Chmielewski i Wiktor Onisk¹⁸⁶ wstąpili następnie do oddziału bojowego tej organizacji.

W więzieniu w Siedlcach nie tylko strażnicy zorganizowani w komórce wywiadowczej AK pomagali więźniom. Czynili tak również niektórzy z pozostałych np.: Stefan Budek (członek AK), Florian Lisiecki, Jan Mirosz, Stanisław Malinowski, Wiktor Onisk, Władysław Rosa, Henryk Stańczuk¹⁸⁷.

¹⁸² Akta osobowe Janiny Barcikowskiej, funkcjonariusza SW MBP; relacja Janiny Janiszewskiej zd. Barcikowskiej (w posiadaniu autora).

¹⁸³ Informacje od żony, Leokadii Gawrońskiej (w posiadaniu autora).

¹⁸⁴ Informacja ks. prof. Mariana Myrchy (w posiadaniu autora).

¹⁸⁵ Akta osobowe Pawła Melichatko, funkcjonariusza SW MBP.

¹⁸⁶ Akta osobowe Wiktora Oniska, funkcjonariusza SW MBP.

¹⁸⁷ Wszyscy wymienieni byli w latach 1944-1947 funkcjonariuszami SW MBP.

Więzenie w Sokołowie Podlaskim

Zatrudniony w tym więzieniu strażnik Bujalski był informatorem oddziału partyzanckiego AK Henryka Olesiaka. W oparciu o jego przekazy w czerwcu 1943 r. uwolnieni zostali więźniowie polityczni¹⁸⁸. Dnia 16 XI 1943 r. patrol bojowy AK z Obwodu Węgrów w porozumieniu ze strażnikami opanował więzienie i uwolnił osadzonych żołnierzy podziemia. W odwecie Niemcy aresztowali polskich strażników¹⁸⁹.

Więzenie w Studzieńcu

Wśród funkcjonariuszy tego zakładu dla młodocianych przestępców byli członkowie i sympatycy Armii Krajowej. Za ich wiedzą na terenie więzienia zorganizowano magazyn broni oddziału partyzanckiego AK w Puszczy Mariańskiej. Za magazyn odpowiadał instruktor rolny Dymitr Suchocki¹⁹⁰.

IV. POZOSTAŁE TERENY OKUPACJI NIEMIECKIEJ (1941-1944).

Niemcy, prowadzący od dnia 22 VI 1941 r. wojnę ze Związkiem Radzieckim, natychmiast po opanowaniu terenu uruchamiali przejęte obiekty więzienne. W dystrykcie Galicja, w Komisariatach Rzeszy Wschód oraz Ukraina zorganizowano m.in. sądownictwo powszechne, któremu podporządkowano więzienia. Jednak ich funkcjonowanie odbiegało od praktyki występującej na ziemiach wcielonych lub w Generalnej Guberni. Przede wszystkim zasadniczą rolę odgrywał czynnik narodowościowy, który okupant niemiecki umiejętnie wykorzystywał dla swoich potrzeb¹⁹¹. Proces kompletowania załóg więziennych był utrudniony, ponieważ sądownictwo niemieckie nie dysponowało odpowiednio kwalifikowaną kadrą więzienną, ani też na tych ziemiach nie było dostatecznej liczby funkcjonariuszy przedwojennej polskiej straży więziennej. Ten personel bowiem został zdziesiątkowany w czasie okupacji radzieckiej z powodów ideologicznych. Nieliczni, zgłaszający się w urzędach pracy polscy więźniacy byli natychmiast kierowani do pracy, ale tylko na podrzędne stanowiska. Był naczelnik więzienia w Stanisławowie, Franciszek Bednarek¹⁹², został zatrudniony w więzieniu we Lwowie w charakterze magazyniera. Wśród załóg więzień znajdowały się osoby o różnym przygotowaniu zawodowym, wywodzące się ze środowisk kolaborujących i nacjonalistycznych, szczególnie aktywnych na tych terenach.

W tej sytuacji polscy więźniowie, zwłaszcza żołnierze ZWZ-AK, mieli utrudnione możliwości uzyskania pomocy i wsparcia od kogoś z personelu. Również organizacje konspiracyjne natrafiały na obiektywne trudności w nawiązaniu tajnej łączności z aresztowanymi członkami i zdobyciu interesujących informacji wywiadowczych. Problemy te rozwiązywano trzema sposobami: pozyskiwano do współpracy polskiego funkcjonariusza lub polskiego lekarza więziennego; pozyskiwano do wykonania konkretnego zadania konspiracyjnego takiego pracownika więzienia, który wyróżniał się pozytywnym stosunkiem

¹⁸⁸ J. Ślaski: op. cit., s. 732.

¹⁸⁹ Informacja Wandy Gawryłow (w posiadaniu autora)

¹⁹⁰ Akta osobowe Dymitra Suchockiego, funkcjonariusza SW MBP

¹⁹¹ M. Wardzyńska: *Sytuacja ludności polskiej w Generalnym Komisariacie Litwy czerwiec 1941-lipiec 1944*, Warszawa 1993,

¹⁹² Akta osobowe Franciszka Bednarka, funkcjonariusza SW MBP.

do więźniów; kierowano do pracy w więzieniu osobę godną zaufania i przygotowaną do prowadzenia działalności wywiadowczej.

Więzienie we Lwowie

W więzieniu sądowym Brygidki do wiosny 1942 r. pracowała liczna grupa Polaków, którzy pomagali materialnie i moralnie uwięzionym Polakom. Reakcja Niemców była jednak drastyczna: większość Polaków została aresztowana, a lekarz Potocki - rozstrzelany. Akcja represyjna Niemców definitywnie pogrzebała nadzieje na powołanie przy Wydziale Sprawiedliwości Urzędu Gubernatora polskiego Zarządu Zakładów Karnych. Kierownikiem miał zostać Tadeusz Mitraszewski¹⁹³.

Pomimo tego niepowodzenia, kierownik wywiadu więziennego Komendy Obszaru Lwów AK Stefania Horak, pozyskała do współpracy strażniczkę z aresztu gestapo przy ul. Łąckiego, a kierownik wywiadu Komendy Okręgu Lwów AK Jerzy Polaczek - nawiązywał kontakt ze strażnikami polskimi zatrudnionymi w różnych więzieniach.

Zatrudniona w areszcie gestapo Bronisława Marszałek po latach pisała: „Uchylić się od tej pracy nie mogłam bez narażania się na represje, a z drugiej strony zdawałam sobie sprawę, że ta praca daje mi możliwość niesienia pomocy więźniom Polakom. Jako wychowana w duchu patriotycznym i religijnym starałam się początkowo na własną rękę nieść ukradkiem pomoc więźniom, co mi się udawało”.

Jej konspiracyjna działalność polegała na dostarczaniu i odbieraniu od więźniów grypsów, przekazywaniu im leków, żywności i innych przedmiotów oraz na zbieraniu informacji o losach uwięzionych, okolicznościach aresztowania, przebiegu śledztwa, o donosicielach, egzekucjach i morderstwach popełnianych na terenie więzienia. Do pracy konspiracyjnej włączyła dwie polskie strażniczki oraz antyniemiecko nastawionych strażników - Węgrów. Dzięki nim docierała do cel śmierci. Dnia 2 I 1944 r. dostarczyła oczekującemu na egzekucję pplk. Tadeuszowi Wojciechowskiemu komunię św.

W pierwszych dniach lipca 1944 r. gdy zagrożona była aresztowaniem, za zgodą przełożonych konspiracyjnych porzuciła pracę w siedzibie gestapo¹⁹⁴.

Więzienie w Lidzie

Jednym ze strażników więzienia w Lidzie był przedwojenny policjant Stanisław Królik. Wśród członków personelu wyróżniał się tym, że poprawnie odnosił się do więźniów. Był wyrozumiały i życzliwy. W wielu przypadkach umożliwiał współnikom porozumienie się oraz bezinteresownie dostarczał do cel żywność i papierosy. Jesienią 1943 r. wywiad miejscowego oddziału AK (II bat. 77pp) pozyskał go do współpracy w charakterze łącznika. Jego informacje posłużyły do przeprowadzenia akcji opanowania więzienia. Nastąpiło to 17/18 I 1944 r., uwolniono wówczas 70-ciu więźniów¹⁹⁵.

¹⁹³ Informacja zawarta w aktach osobowych Karola Jasińskiego przedwojennego strażnika w więzieniu w Rawiczu, w czasie okupacji pracującego w Rawiczu, Inowrocławiu i Lwowie, w 1945 r. strażnika w Rawiczu.

¹⁹⁴ Informacje uzyskane od Jerzego Polaczka (w posiadaniu autora).

¹⁹⁵ E. W a r z y n i a k : *Ze wspomnień żołnierzy Armii Krajowej Okręgu Nowogródek*, Warszawa 1986.

Więzienie w Pińsku

W sierpniu 1941 r. oficer wywiadu Komendy Obwodu Pińsk ZWZ polecił Michałowi Paszkiewiczowi wstąpić do pracy w miejscowym więzieniu, w którym został zastępcą komendanta. Jego konspiracyjnym zadaniem było informowanie o więźniach, transportach, załodze niemieckiej itp. Dnia 18 stycznia 1943 r. uczestniczył w uwolnieniu aresztowanych żołnierzy z organizacji „Wachlarz”. Michał Paszkiewicz współpracował w sprawach konspiracyjnych z innym polskim strażnikiem oraz z lekarzem więziennym Stanisławem Demeckim, żołnierzem AK. W sierpniu 1943 r. z polecenia przełożonych konspiracyjnych komórka więzienna w Lidzie - przez podanie trucizny - zlikwidowała byłego oficera AK, który po aresztowaniu podjął współpracę z gestapo¹⁹⁶.

Więzienie w Równem

W 1941 r. Niemcy powołali do pracy w więzieniu w Równem przedwojennego strażnika Józefa Klimczuka¹⁹⁷. Miał poprawny stosunek do więźniów i gdy tylko mógł starał się im pomóc. W 1944 r. po ponownym wkroczeniu na ten teren NKWD nikt z miejscowej ludności, podobnie jak w latach 1939-1941, nie zadencjonował go.

Sytuacją w tym więzieniu interesował się wywiad miejscowej placówki AK. Dlatego organizacja ta wprowadziła do pracy w kancelarii więziennej swoją łączniczkę Kędzierską¹⁹⁸, żonę podoficera KOP-u.

Więzienie w Tarnopolu

W latach 1941-1944 w więzieniu w Tarnopolu pełnił obowiązki strażnika przedwojenny starszy strażnik Greczyński. Miejscowa placówka AK pozyskała go do współpracy w charakterze wywiadowcy¹⁹⁹.

Więzienie w Wilnie

W latach 1943-1944 lekarzem w więzieniu Łukiszki w Wilnie był dr Szczepan Ławciewicz, żołnierz AK. Udzielał on różnorodnej pomocy więźniom, łącznie z uciezkami. Za pomoc w przygotowaniu jednej został dnia 4 VII 1944 r. rozstrzelany.

V. PODSUMOWANIE

Konspiracja więzienna była częścią zorganizowanej walki narodu polskiego z hitlerowskim okupantem. Obejmowała całokształt przedsięwzięć służących udzielaniu pomocy materialnej i moralnej więźniom politycznym oraz korzystnych dla organizacji podziemnych. One bowiem zainteresowane były wywiadowczą penetracją więzień jako organów stanowiących część hitlerowskiego aparatu terroru. Informacje zdobyte przez uczestników konspiracji więziennej służyły również kontrwywiadowczemu zabezpieczeniu działalności organizacji niepodległościowych.

¹⁹⁶ C. H o ł u b : op. cit., s. 110.

¹⁹⁷ Akta osobowe Józefa Klimczuka, funkcjonariusza SW MBP.

¹⁹⁸ Informacja uzyskana od Edwarda Pastuszka (w posiadaniu

¹⁹⁹ Informacja uzyskana od Czesława Blicharskiego (w posiadaniu

Uczestnikami konspiracji więziennej byli Polacy, których okupant przymusowo zatrudnił w więzieniach, a zwłaszcza przedwojenni funkcjonariusze polskiej straży więziennej. Niektórzy jednak do pracy w więzieniach w okresie okupacji zostali skierowani przez organizacje konspiracyjne.

Z polskim personelem współpracowali więźniowie w różnym stopniu zorganizowani w strukturach samoobrony. Z zewnątrz wspomagały konspiratorów więziennych zespoły łączników oraz osoby działające z pobudek humanitarnych.

Podstawowymi motywami kreującymi konspiracyjne postawy części polskiego personelu więziennego były - patriotyzm i solidarność. Kierownicy wywiadu więziennego podkreślali, że: „Docieranie do więźniów, dostarczanie i odbieranie tajnej poczty, pomoc w znoszeniu cierpień - wszystkie te czynności wymagały precyzji, ostrożności i odwagi, bo choć nie nosiło się przy niej broni, była to pierwsza linia frontu, jeszcze bardziej niebezpieczna niż spotkanie z nieprzyjacielskimi czołgami lub innymi, groźnymi środkami zniszczenia. Przeciwnikiem było gestapo, niemiecka służba bezpieczeństwa”²⁰⁰.

Za zaangażowanie się w antyhitlerowską działalność na terenie więzień polscy funkcjonariusze ponieśli ofiarę życia i uwięzienia. Niemcy represjonowali w tych formach co najmniej dwustu strażników i urzędników więziennych²⁰¹.

²⁰⁰ J. G a r l i ń s k i : op. cit., s. 10.

²⁰¹ K. B e d y ń s k i : *Represje hitlerowskie wobec polskiego personelu więziennego w latach 1939-1945*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1996, nr 12-13.